

MARTYRIA

ISSN 1428-1627
Miesięcznik Diecezji Ełckiej

styczeń 2025 NR 1 (398)
Rok XXXI



Pielgrzymi Nadziei

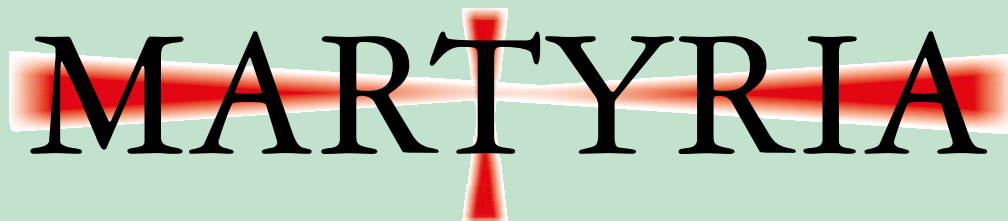
- str. 2 Być w TEMACIE
- str. 3 Pielgrzymi NADZIEI
- str. 5 Rok JUBILEUSZOWY
- str. 7 Odpust zupełny w Roku Jubileuszowym
- str. 8 Rozmowa miesiąca – wywiad z prof. Aleksandrem Bańką
- str. 10 Wigierski Skrawek Nieba
- str. 11 Zapytaj Księdza
- str. 12 ZAMYŚLENIA
- str. 14 Po CHRZEŚCIJAŃSKU
- str. 16 Rok nadziei
- str. 17 O cuda niepojęte...
- str. 18 Znać swoje PRAWA
- str. 19 Młodzi MŁODYM
- str. 20 Skuteczna komunikacja... z Bogiem?
- str. 21 Prorocze SŁOWO
- str. 22 O nadziei
- str. 23 Siła SZCZĘŚCIA
- str. 24 Katecheza Eucharystyczna
- str. 26 Katolicka Nauka Społeczna
- str. 27 Zastanów się
- str. 28 ON jest wśród nas
- str. 29 NATURA w liturgii
- str. 30 Postanowienia noworoczne
- str. 31 Z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach
- str. 32 CARITAS
- str. 34 Martyria DZIECIOM
- str. 35 Gotowanie z Martyrią



**Diecezja
Ełcka**

Przekonaj się, że warto zamówić prenumeratę „Martyrii”!

Prenumerata „Martyrii” to same zalety – pewnośc otrzymania wszystkich wydań zamówionego tytułu, gwarancja niezmiennosci ceny w czasie trwania okresu prenumeraty oraz atrakcyjne bonusy specjalnie dla prenumeratorów.



CZASOPISMO SPOŁECZNO-KATOLICKIE DIECEZJI EŁCKIEJ

podejmuje aktualne tematy,
jednak koncentruje się przede wszystkim
na zagadnieniach dotyczących wiary.

W atrakcyjnej formie przekazuje istotne kwestie dla
współczesnego wierzącego człowieka.

Zachęcamy Państwa do prenumeraty
Miesięcznika „Martyria”
(od stycznia 2025 r.)

Wysyłka pocztą:

- roczna 120 zł, półroczna 90 zł

Drogą mailową (w PDF):

- roczna 100 zł, półroczna 70 zł

Wpłat należy dokonać na konto bankowe Martyrii:
47 1600 1462 1023 5618 6000 0008
z określeniem rodzaju prenumeraty
i podaniem adresu miejsca zamieszkania
bądź e – maila

Miesięcznik Diecezji Ełckiej Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół: Red. naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki, red. Weronika Fląd, współpraca: Monika Rogińska, korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3 Maja 10/1, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail: martyria.redakcja@gmail.com. Konto bankowe: 47 1600 1462 1023 5618 6000 0008. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl



PRZESŁANIE ROKU JUBILEUSZOWEGO 2025

Zainaugurowaliśmy w naszej diecezji elckiej „Rok Jubileuszowy”, inaczej „Rok Święty”. Obchody zakończą się 6 stycznia 2026 roku. Przeżywanie Kongresu Eucharystycznego naszej diecezji wspaniale wpisuje się w ten Rok Jubileuszowy.

Rok Jubileuszowy, to przede wszystkim rok szczególnej łaski, przypominający, że wszystkie istoty ludzkie i cały wszechświat pochodzą od Boga, od Boga zależą i do Boga zmierzają.

Ten Rok Jubileuszowy ma przypomnieć wszystkim ochrzczonym, że życie chrześcijanina to pielgrzymka, której celem jest zbawienie. Przeżywajmy ten Jubileusz pod hasłem „Pielgrzymi nadziei” i stawajmy się nimi.

Niech ten Jubileusz będzie wydarzeniem „żywego i osobistego spotkania z Panem Jezusem, Źródłem nadziei i ożywi w każdym ochrzczonym wiarę w Boga i Bogu, by ją wyznawać z przekonaniem i żyć ufnością, że każdy człowiek zaproszony jest do doświadczenia łaski i nadziei, jakie niesie czas Jubileuszu.

Niech będzie dobrą okazją, by z większym zaangażowaniem celebrować wiarę w liturgii, a zwłaszcza w Eucharystii, która „jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i zarazem jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc”.

W dużej mierze korzystanie z owoców Roku Jubileuszowego zależy od Was, Kapłanów, od waszego zaangażowania w przekazywanie informacji, organizowania pielgrzymek do kościołów jubileuszowych, gorliwego pełnienia posługi głoszenia Słowa Bożego, posługi sakramentalnej, prowadzenia do Źródła nadziei, którym jest Chrystus Pan. Niech Duch Święty w tym was umacnia. Już dzisiaj Wam dziękuję.

W tym Roku Jubileuszowym jako pielgrzymi nadziei, żyjmy nadzieją, która zawieść nie może i niech ona będzie znakiem nowego odrodzenia, którego tak bardzo potrzebujemy. Przeżywajmy ten czas dany nam przez Boga, jako wyjątkowy czas łaski charakteryzujący się:

- pielgrzymowaniem czyli wyruszenie w drogę, która trwa przez całe życie i jest wędrowaniem za Chrystusem. Pielgrzymujmy do Wiecznego Miasta i do innych miejsc, zwłaszcza kościołów jubileuszowych naszej diecezji.
- uczestnictwem w świętej liturgii, a zwłaszcza w Eucharystii, adoracji przed Najświętszym Sakramentem.
- korzystaniem z sakramentu pokuty i pojednania.
- uzyskanie odpustu, będącym pełnym wyrazem miłosierdzia Boga.
- braterstwem, czyli daniem świadectwa życia Ewangelią i przykazaniami. Niech każdy człowiek usłyszy słowa Boga „także dla ciebie jest nadzieja!”

Zgodnie z zaleceniem Penitencjarii Apostolskiej, ustanowiłem w Diecezji Elckiej na czas Roku Świętego Kościoły Jubileuszowe:

Elk, katedra - Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej

Elk, kościół pw. Chrystusa Sługi - Sanktuarium Bożego Miłosierdzia

Suwałki - Konkatedra pw. św. Aleksandra

Suwałki, kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa - Sanktuarium Bożego Miłosierdzia

Sejny - Bazylika pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny

Wigry – Niepokalanego Poczęcia NMP

Gołdap - Konkatedra pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Gołdapi.

Augustów - Bazylika pw. Najświętszego Serca Jezusowego

Studzieniczna - Sanktuarium Matki Bożej Studzieniczańskiej

Giżycko - Sanktuarium św. Brunona

Olecko - Sanktuarium Podwyższenia Krzyża Świętego

Rajgród - Sanktuarium Matki Bożej Rajgrodzkiej Królowej Rodzin

Lipsk - Sanktuarium Matki Bożej Bazylianki

Krasnybór - Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej Krasnoborskiej

Pisz, kościół pw. św. Jana Chrzciciela

Zapoznajcie się z kościołami jubileuszowymi naszej diecezji, które będą oazami duchowości, źródłami nadziei. Pielgrzymujcie do nich indywidualnie, całymi rodzinami, zorganizowanymi wspólnotami z parafii, miast i miejscowości.

Dni Jubileuszowe będą przeżywać poszczególne wspólnoty: biskupi i kapłani, seminarzyści, osoby życia konsekrowanego, Nadzwyczajni szafarze Komunii świętej pracownicy kościelni, Parafialne Rady Duszpasterskie i Ekonomiczne, małżonkowie, rodziny, dzieci, młodzież, kobiety, mężczyźni, Pracownicy Caritas, chorzy i pracownicy służby zdrowia, osoby niepełnosprawne, wolontariusze, osoby starsze, samorządowcy, nauczyciele, katecheci, służby mundurowe, muzycy kościelni, schole i chóry, lektorzy i ministranci, żeglarze oraz wspólnoty, bractwa, stowarzyszenie, ruchy kościelne.

Będzie działa także internetowa strona jubileuszowa 2025, gdzie będzie można znaleźć kalendarium obchodów jubileuszowych, informacje o kościołach jubileuszowych oraz wszystkie najważniejsze materiały – duszpasterskie, katechetyczne, ewangelizacyjne, historyczne, mające pomóc w przeżywaniu Roku Świętego. Także w Martyrii znajdziemy informacyjne i formacyjne materiały. Również właściciele Radia 5 Państwo Bayer są nam bardzo przechylni i na pewno będziemy mogli usłyszeć wiele wspaniałych informacji i świadectw.

Niech Trójjedyny Bóg wam błogosławi, a Maryja, Matka Kościoła ma was w swojej opiece, a świeci Patronowie niech wypraszają potrzebne łaski.

Bp Jerzy Mazur SVD

Biskup Ełcki

Ełk 29.12.2024r.



Inauguracja Roku Jubileuszowego w Diecezji Łódzkiej

W Niedzielę Świętej Rodziny, 29 grudnia, odbyło się Uroczyste Rozpoczęcie Roku Jubileuszowego 2025 pod hasłem „Pielgrzymi Nadziei” w Diecezji Łódzkiej. Inauguracji przewodniczył bp Jerzy Mazur, biskup łódzki. O godz. 15:00 na placu św. Jana Pawła II zgromadzeni biskupi, księża, siostry zakonne, osoby życia konsekrowanego, alumni Wyższego Seminarium Duchownego, przedstawiciele wspólnot oraz kilkuset wiernych z terenu całej diecezji odmówiło Koronkę do Bożego Miłosierdzia, po której słowo wygłosił Bp Mazur, została odczytana Ewangelia oraz fragmenty Bulli Ogłaszającej Jubileusz Zwyczajny Roku 2025 „Spes non confundit” Papieża Franciszka.

Wierni w uroczystej procesji za Krzyżem Jubileuszowym udali się do łódzkiej katedry, gdzie na wzór Papieża Franciszka, bp Jerzy Mazur otworzył drzwi katedry, inaugurując Rok Jubileuszowy.

Homilia wygłoszona przez bp. Dariusza Zalewskiego na początku wprowadziła zgromadzonych w sens i zrozumienie idei Roku Jubileuszowego, a także korzyści, które może on przynieść wiernym: „Dzisiaj, sprawowaniem Eucharystii we wszystkich katedrach i konkatedrach na świecie, rozpoczynamy Rok Jubileuszowy w diecezjach. Papież Franciszek uczynił to podczas uroczystej ceremonii w wigilię Bożego Narodzenia – 24 grudnia 2024 r. otwarciem Drzwi Świętych w Bazylice



Świętego Piotra. Drzwi te pozostaną otwarte aż do 6 stycznia 2026 r. (święto Objawienia Pańskiego). W tym czasie każdy pielgrzym, który nawiedzi bazylikę i kościoły jubileuszowe oraz spełni wszystkie wymagania duchowe przypisane odpustom, może uzyskać odpust zupełny z grzechów – to najwyższa forma chrześcijańskiego przebaczenia. Nasz Jubileusz rozpoczęliśmy od procesji, przechodząc przez drzwi katedry. Ojciec Święty w bulli „Spes non confundit” („Nadzieja nie zawodzi”), zapowiadając Rok Święty 2025 wspominał, że „Drzwi Święte symbolizują przejście do zbawienia – drogę do nowego i wiecznego życia, którą Jezus otworzył ludzkości”.

W homilii skierowanej do wiernych, bp Dariusz przestrzegał również przed zaślepieniem, wynikającym z dzia-

łania złego ducha: „Pewien młody człowiek w tragicznym wypadku traci wzrok. Jest zmuszony na nowo „uczyć” się życia. Dawni przyjaciele opuścili go. Pojawił się jednak ktoś, kto mu pomógł spotkać Jezusa Chrystusa. Zaczął się uczyć życia w szkole Ewangelii. Po kilku latach wyznał szczerze: Kiedyś byłem ślepy, a teraz widzę! By „widzieć” rzeczy nadprzyrodzone, potrzebny jest duchowy „wzrok” i światło wiary. Szatan, śmiertelny i groźny nieprzyjaciel człowieka, wie o tym dobrze, toteż czyni wszystko, by zaślepić ludzkie umysły i gasić światło wiary. Jakże człowiek potrafi być nieraz zaślepieniony! Przyczyn ludzkiego zaślepienia jest wiele: miłość własna, pycha, zazdrość, złość, zawiść, nienawiść. Św. Paweł mówi jeszcze o innej przyczynie, o zaślepieniu spowodowa-

nym działaniem złego ducha. By nie lekceważyć obecności i zgubnego działania szatana, Apostoł Narodów nazywa go „bogiem tego świata” i zaznacza, że jego podstawowym zadaniem jest właśnie zaślepienie umysłów, aby ludzie nie byli w stanie dostrzec blasku i piękna Ewangelii (por. 2 Kor 4, 4), by nie byli zdolni poznać i umiłować Jezusa Chrystusa i tym sposobem dostąpić zbawienia. Póki jesteśmy w drodze, mamy stosowny czas, kairos, czas łaski, czas możliwości zbawienia. Takim szczególnym czasem danym nam przez Boga jest Rok Jubileuszowy”.

Bp Dariusz nawiązał do Ewangelii, ukazując, że sensem naszego życia, jest ciągle poszukiwanie: „Rozpoczęcie Jubileuszu w diecezjach przypada w piękne Święto Świętej Rodziny Jezusa, Maryi



i Józefa. W usłyszaną przed chwilą Ewangelią, usłyszeliśmy o rozpaczliwym poszukiwaniu Jezusa przez rodziców. Myślę, że temat poszukiwania jest kluczowy w kontekście rozpoczętego Jubileuszu. Poszukiwanie to ma charakter wielopłaszczyznowy. Z jednej strony to Bóg poszukuje człowieka, który zagubił się już w raju (Adamie, gdzie jesteś? Rdz 3,9). Gdy nadchodzi pełnia czasu, Bóg zsyła Swojego Syna, który rodzi się z niewiasty, aby wykupić ludzi z niewoli prawa (Ga 4,4). W dzisiejszej Ewangelii nasz wzrok kierujemy ku Maryi i Józefowi, którzy pełni troski i lęku szukają Jezusa zagubionego podczas pielgrzymki do Jerozolimy. Człowiek, który poszukuje Boga. Kiedy jednak Maryja i św. Józef zauważają brak Jezusa, wtedy zaczynają go szukać. Najpierw czynią to w najbliższym środowisku, pośród rodziny, krewnych i znajomych. Gdy one nie dają żadnego rezultatu, to bez wahania powracają do źródła, do Jerozolimy, do Miasta Świętego, Miasta Boga. Fascynujące jest to szukanie dwunastoletniego Pana przez Maryję i Józefa. Święty Łukasz pisze, że odnaleźli Go po trzech dniach. Maryja i Józef szukają Jezusa z wielką deter-

minacją. Szukają, żeby znaleźć. Szukają, aż znajdą. I znajdują! Możemy się uczyć od Maryi i Józefa postawy cierpliwego i wytrwałego szukania Jezusa”.

Bp Zalewski wspomniał również o geście, który wykonał Papież Franciszek: „Trzecią płaszczyzną jest wychodzenie człowieka do człowieka. Gdy ktoś się zagubi, zazwyczaj zgłaszamy to na policję. Często sami pomagamy w takich poszukiwaniach. Jak wielka jest radość, kiedy odnajdujemy ukochaną osobę. Nie mniej ważne od zagubienia fizycznego jest zagubienie duchowe człowieka. Papież Franciszek, rozpoczynając Rok Jubileuszowy uczynił coś niesamowitego i dotychczas niespotykanego. W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia otworzył w symbolicznym geście Drzwi Święte w największym rzymskim kompleksie więziennym w Rebibbii, w tym samym, w którym przed laty doszło do spotkania Jana Pawła II z zamachowcem – Alim Agcą. Już po zamachu na placu św. Piotra, Papież Polak powiedział: Modlę się za brata, który zadał mi cios, i szczerze mu przebaczam. Uczynił to osobiście, udając się do więzienia po wyjściu ze szpitala. Papież Franciszek odprawił w więziennej kaplicy

mszę, w której wzięło udział około 300 więźniów i strażników. W słowie skierowanym do osadzonych i pracowników więzienia powiedział: Pierwsze Drzwi Święte otworzyłem w Boże Narodzenie w bazylice św. Piotra, ale chciałem, aby drugie Drzwi Święte były tutaj, w jednym z więzień. Chciałem, aby każdy z nas, wszyscy, którzy są tutaj wewnątrz i na zewnątrz abyśmy mieli również możliwość otworzenia na oścież drzwi serca i zrozumienia, że nadzieja nie zawodzi. [...] Nie można nigdy tracić nadziei. To jest moje przesłanie do was, do nas wszystkich, do mnie. [...] Kiedy serce jest zamknięte, staje się twarde jak kamień, zapomina o czułości, także w najtrudniejszych sytuacjach; każdy z nas takie przeżywa..

Hasłem Roku Jubileuszowego 2025 są słowa „Pielgrzymi nadziei”, do czego nawiązał bp Dariusz: „Papież Franciszek podkreśla, że nadzieja jest to wartość, której światu dzisiaj potrzeba szczególnie. Toczą się wojny w Ukrainie, na Bliskim Wschodzie, istnieje zagrożenie wybuchem kolejnych w innych miejscach świata. W wielu krajach ludzie są prześladowani, trwa kryzys migracyjny, ludzie dotykają kłeski naturalne. W takiej sytuacji ludziom potrzeba zwłaszcza cnoty nadziei, która zawieść nie może. Nie jest też ona, jak mówi Franciszek, po prostu dobrym samopoczuciem, nie jest życiowym optymizmem, pozytywnym patrzeniem w przyszłość. Przede wszystkim jest działaniem, zwłaszcza dla dobrego drugiego człowieka: migranta, bezdomnego, więźnia, ubogiego, prześladowanego, chorego, słabego, aby właśnie tym najbardziej potrzebującym nieść nadzieję na lepszą przy-

szłość. Pamiętamy, że to właśnie z tymi ludźmi Jezus identyfikuje się najbardziej, bo sam przeszedł ich drogę (Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili Mt 25, 40)”.

W homilii kilkakrotnie wspomniana i cytowana była polska kolęda „Bóg się rodzi”, do której kaznodzieja nawiązał również na zakończenie: „Niezwykłą popularność kolędy „Bóg się rodzi” zawdzięcza nie tylko faktowi, że jest to prawdziwe arcydzieło literackie i teologiczne, ale że wyrosła ona z potrzeby podniesienia narodu na duchu. Kolęda rodziła się w trudnym dla Polski czasie. Było już po pierwszym rozbiorze, tuż przed drugim i nic nie wskazywało na to, że sytuacja się poprawi. Po trzecim rozbiorze, który nastąpił w 1795 r., utwór zyskał zupełnie nowy wymiar. Nie tylko był kolędą śpiewaną, jako pierwsza w czasie pasterki, lecz stał się również elementem tożsamości narodowej. Śpiewano ją wszędzie i śpiewali ją wszyscy. Cechy utworu ogólnonarodowego nadała jej przede wszystkim ostatnia, piąta zwrotka, a zwłaszcza słowa: „Podnieś rękę, Boże Dziecię/ błogosław ojczyznę miłą/ w dobrych radach, w dobrym bycie/ wspieraj jej siłę swą siłą”. W okresie zaborów cenzorzy kazali nawet zastąpić słowo „ojczyzna”, słowem „kraina”. Ta nadzieja, która zawieść nie może, a która dodawała naszym rodakom w czasie zaborów sił i motywacji do walki o wolną Ojczyznę, niech nam przyświeca w pozyskiwaniu Ojczyzny Niebieskiej”.

Na zakończenie Eucharystii swoje przesłanie na Rok Jubileuszowy 2025 skierował do wiernych Bp Jerzy Mazur.



ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

Odpust zupełny w Roku Jubileuszowym

Rok Święty, zwany inaczej Rokiem Jubileuszowym, jest czasem szczególnej łaski. W pierwszej kolejności uzdalnia nas ona do pojednania się z Bogiem i ludźmi. Moc Boga może sprawić, że będziemy w pełnej wspólnocie z naszym Stwórcą oraz naszymi braćmi i siostrami. Ten dar pojednania wiąże się również z możliwością przyjęcia odpustów, którymi Kościół w tym czasie hojnie szafuje.

Perspektywa doświadczenia pojednania, radości z bycia we wspólnocie, możliwości nowego początku rodzi w nas nadzieję, która jest owocem spotkania z Jezusem „naszą nadzieją”.

Czym jest odpust?

Aby dobrze zrozumieć, czym jest odpust, trzeba dobrze zrozumieć naturę grzechu. Ma on zawsze podwójny skutek nazywany karą wieczną i karą doczesną. Kara wieczna wynika z tego, iż grzech ciężki pozbawiając nas zjednoczenia z Bogiem, pozbawia nas szczęścia wiecznego. Świadome i dobrowolne odrzucenie Bożej miłości ma swoje dramatyczne w skutkach konsekwencje. Człowiek sam decyduje się na życie bez Boga. Kara wieczna jako skutek grzechu darowana jest wraz z przebaczeniem otrzymanym od Boga w sakramencie pokuty i pojednania. Droga

sakramentalna jest drogą nawrócenia, drogą powrotu do miłującego Ojca, który w swym miłosierdziu wciąż na nowo zaprasza nas do wspólnoty ze sobą. Niebo otwiera się dla obdarowanych przebaczeniem grzechów i łaską uświęcającą. Podczas spowiedzi Bóg za pośrednictwem kapłana przychodzi do nas ze swoją miłością miłosierną. Pan Jezus, objawiając się św. s. Faustynie wyjaśniał: „Kiedy zbliżasz się do spowiedzi, wiedz o tym, że Ja sam w konfesjonale czekam na ciebie, zasłaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy” (Dzienniczek, 1602). Odpust jest zatem darowaniem kary doczesnej za grzechy odpuszczone już co do winy na spowiedzi świętej. Może być zupełny (darowanie kary doczesnej w całości) lub częściowy (darowanie pewnej części kary doczesnej). Darowanie tej kary otrzymuje się za pośrednictwem Kościoła, który mocą władzy związowania i rozwiązywania udzielonej przez Chrystusa pragnie pomóc każdemu chrześcijaninowi oczyścić się z kar doczesnych stanowiących konsekwencje jego grzechów.

Warunki uzyskania odpustu zupełnego

Odpust zupełny możemy uzyskać w Roku Jubileuszowym, spełniając następujące warunki: 1. intencja uzyskania odpustu za siebie lub na sposób wstawienniczy za zmarłych (nie można ofiarować



odpustu za innych żyjących), 2. być w stanie łaski uświęcającej, a jeśli trzeba przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania, 3. przyjąć Komunię św., 4. wykluczyć wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu (tzn. tolerowanie u siebie złych przyzwyczajeń lub dobrowolne trwanie w jakimś nałogu), 5. odmówić modlitwę w intencjach Ojca Świętego, 6. nawiedzić kościół jubileuszowy i pobożnie uczestniczyć: we Mszy świętej, we mszy przy udzieleniu sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego lub w Sakramencie Namaszczenia Chorych, nabożeństwie Słowa Bożego, Liturgii Godzin (godzina czytań, jutrznia, nieszpory), Drodze Krzyżowej, różańcu, recytacji hymnu Akatysty, nabożeństwie pokutnym, zakończonym indywidualną spowiedzią penitentów lub nawiedzenie kościoła jubileuszowego z adoracją Najświętszego Sakramentu, rozmyślaniem zakończonym modlitwą: Ojciec nasz, wyznaniem wiary w jakiegokolwiek formie oraz modlitwą do Matki Bożej.

Na tych samych warunkach odpust zupełny mogą uzyskać wszyscy wierni, w tym, chorzy i osoby starsze, którzy z ważnych powodów nie są w stanie pielgrzymować do kościoła jubileuszowego, ofiarując swoje cierpienia lub życiowe trudności.

Dzieła pokuty i miłosierdzia

Odpust zupełny na tych samych warunkach można uzyskać poprzez spełnienie następujących dzieł pokuty i miłosierdzia: uczestnictwo w duchu pobożności w misjach ludowych, rekolekcjach lub spotkaniach formacyjnych poświęconych tekstom Soboru Watykańskiego II i Katechizmu Kościoła Katolickiego, uczynki miłosierdzia względem ciała i uczynki miłosierdzia względem duszy, odwiedzenie i poświęcenie właściwego czasu braciom znajdującym się w potrzebie lub w trudnej sytuacji, podjęcie działania wyrażającego w sposób konkretny i bezinteresowny ducha pokuty.

Pozwólmy, aby **Bóg nas odnalazł**



O trudnej drodze odkrywania swojego miejsca w Kościele, świadectwie, życiu sakramentami, do-świadczeniu konsekwencji wyborów naszej wolności, a także gorącym pragnieniu Boga rozmawiamy z prof. Aleksandrem Bańką, który jest naukowcem Instytutu Filozofii Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, a także członkiem Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich. Ponadto jest mężem i ojcem. Pod koniec stycznia p. Adrian będzie gościł w par. pw. Opatrzności Bożej w Elku z konferencją na temat obecności i działania Boga w sakramentach świętych.

Często zajmujemy głos na temat Kościoła podobnie jak na temat polityki, raczej jako obserwatorzy, a nie ci, którzy ten Kościół tworzą. W jaki sposób odnaleźć swoją tożsamość wypływającą z Kościoła?

- Przede wszystkim trzeba zrozumieć i zobaczyć, że jesteśmy integralną częścią tego Kościoła. Myślę teraz szczególnie o osobach świeckich i o tym, że nasza tożsamość chrześcijan wynika z faktu bycia ochrzczonymi. Przez chrzest jesteśmy wszczępieni w Kościół i to jest taki podstawowy fundament, nasze

wyposażenie do brania odpowiedzialności za Kościół i do bycia jego autentycznymi członkami. Przez wiele lat funkcjonowaliśmy w takim podziale, który jest podziałem wtórnym, jeśli nawet nie sztucznym, tzn. podziale na duchowieństwo i laikat.

Oczywiście nikt nie twierdzi, że należy bagatelizować rolę duchowieństwa, wręcz przeciwnie hierarchia jest i musi w nim być zachowana. Natomiast relacja między duchowieństwem a świeckimi, ona przez wiele lat była „uszkodzona” przez fakt trwania w przekonaniu, że tym prawdziwym Kościołem są duchowni, a świeccy tak naprawdę są na pozycji tych, którzy mają być formowani przez nich i mają słuchać. Od Soboru Watykańskiego II, przez całe nauczanie czy Jana Pawła II, a później Benedykta XVI i papieża Franciszka, szczególnie w kontekście Synodu o synodalności, który się zakończył, nabieramy takiej pewności, że celem Kościoła w tej chwili i na tym mocno jest skupiona cała działalność duszpasterska, jest taka forma przywracania świeckim podmiotowości, tożsamości w Kościele. Tej świadomości, że jesteśmy integralną jego częścią i że jesteśmy zaproszeni do tego, żeby brać za niego współodpowiedzialność. Ta współodpowiedzialność polega na odkrywaniu swoich charyzmatów, swoich darów, a wręcz na budowaniu zdrowych relacji między świeckimi a duchownymi po to, żeby prowadzić wspólną aktywność

duszpasterską, apostolską. Aby bycie Kościołem w misji mogło się realizować zgodnie z tym, jak to zostało, źródłowo przez Pana Jezusa chciane i do czego jesteśmy zaproszeni jako Ciało Chrystusa.

W naszej diecezji przeżywamy Kongres Eucharystyczny, nasz biskup widzi w nim szansę i łaskę dla Kościoła ełckiego na odnowie, ożywienie wiary w realną obecność Jezusa. Kiedy rze-czywiście tak może się dokonać? Co daje nam Eucharystia?

- Eucharystia jest nie tylko dla mnie, ale w ogóle jednym z fundamentów życia duchowego, bo mówimy o niej, idąc za myślą Soboru Watykańskiego II, że jest to „źródło i szczyt”. Wśród filarów życia duchowego wskazalibyśmy tutaj Eucharystię i cały kontekst liturgii, sakramentów, dalej Słowo Boże, po wspólnotę. To są takie odniesienia dla nas, które są bezpiecznym kierunkowskazem jak żyć, jak wzrastać i rozwijać się ku dojrzałości chrześcijańskiej. Eucharystia jest integralnym elementem, bez którego nie może dokonać się dobry, zdrowy, stabilny, harmonijny wzrost. I wierzę głęboko, że jest to możliwe, jeśli powrócimy do tych fundamentów, powrócimy do Eucharystii, do Słowa Bożego, powrócimy do duchowości osobistej, która rozwija wspólnoty, która zbudowana jest na tych dobrych, synodalnych relacjach, czyli

wzajemnego wysłuchiwania się, dialogu, życzliwości, miłości. To pozwoli nam lepiej, głębiej wejść w tę rzeczywistość, chrześcijańską tożsamość, lepiej zrozumieć misję, do której Bóg zaprasza nas w Kościele. Wierzę głęboko, że taki powrót do Boga, sakramentów, do Eucharystii da nam impuls do rozwoju życia duchowego, pozwoli to życie ukierunkować bardziej na drugiego człowieka, na służbę i na Pana Boga.

Jak wyżyć się takiego formalizmu towarzyszącemu sakramentom w Kościele?

-Potrzebne nam tutaj jest nawrócenie, czyli nawrócenie w takim innym znaczeniu jako metanoia - prowadzące do przemiany sposobu myślenia. Bo rzeczywiście jest tak, że przez wiele lat nasze duszpasterstwo w Kościele, w kontekście polskim było ukierunkowane na takie mocno sformalizowane sakramenty - po prostu musi być pewien rodzaj obowiązku religijnego, który trzeba wypełnić, a więc trzeba chodzić do Kościoła, trzeba się spowiadać, trzeba przyjmować Komunię św., czyli jest to taka pewna forma duchowego czy religijnego obowiązku. A więc straciliśmy, też często nie tylko w taki indywidualny sposób przeżywania liturgii, ale też w takim sposobie wprowadzania w mistagogię, w Kościele ten osobisty, relacyjny, osobowy wymiar jako coś, co pozwala mieć osobową relację do Boga i teraz potrzebujemy to odzyskać. Myślę, że kontekst zmian w polskim Kościele pokazujący, że tracimy wiernych, tracimy młodzież, wymusza trochę bardziej oso-

bowe, indywidualne podejście do wiernego, do człowieka w Kościele. A zatem podejście bardziej indywidualne, na zasadzie pewnego świadectwa, takiego bardziej osobistego towarzyszenia, wprowadzania w tajemnicę wiary. To przypomina trochę pierwszy Kościół, gdzie ta wiara była przekazywana indywidualnie poprzez osobiste świadectwo. W dużej mierze trzeba położyć akcent, że dzisiaj nie skupiamy się na masie, na całości i produkujemy wiernych, ale na bardzo indywidualnym towarzyszeniu i wprowadzaniu tej osoby w mistagogię, i przez to nie tylko w towarzyszeniu osobistej relacji z Panem Bogiem, z Jezusem, czy w sakramentach, w modlitwie, ale też formowanie dojrzałych liderów, animatorów, którzy później będą w stanie przyciągać innych i zapalać do wiary. Zwłaszcza, że tak, jak uczył Franciszek Blachnicki, tam, gdzie jest animator - tam jest grupa, w związku z tym potrzeba dzisiaj pracować indywidualnie z ludźmi, którzy mając głębokie doświadczenie wiary, będą następnie w stanie czynić uczniów, bo mają bogate doświadczenie, a więc indywidualne wprowadzenie w mistagogię, w sakramenty, w liturgię.

Jak czerpać z mocy sakramentów?

-Przede wszystkim sakramenty są obiektywną przestrzenią działania Boga w człowieku, a więc to jest to, co autorytet Kościoła potwierdził. Mamy potwierdzoną, rzeczywistą, realną przestrzeń obecności Jezusa na każdej Eucharystii. Kościół daje nam gwarancję, że kiedy czerpiemy z tego środka zbawczego, ja-

kim są sakramenty, to realnie spotykamy tam faktycznie obecnego Boga. Dla nas z jednej strony jest to pewna przestrzeń obiektywizująca nasze życie duchowe, czyli, wiemy, że niezależnie też od naszych pragnień, przeżyć, czeka nas tam prawdziwie realnie obecny, bliski i dostępny dla nas Bóg. A więc tak naprawdę poprzez pewnego rodzaju regularność, dobre duchowe nawyki, które możemy wypracować, uczymy się takiej stałej relacji w tej rzeczywistości zbawczej, do której już w sakramentach mamy dostęp. Dlatego myślę, że to do takiej pogłębionej, a nie takiej formalnej, powierzchownej, zewnętrznej formy sakramentów potrzeba nam dążyć. A przede wszystkim wyrabianie w sobie nawyków, tej stałości życia sakramentami. To oczywiście wymaga od nas pogłębiania, jeśli tego nie będzie, to nasze życie sakramentalne będzie sformalizowane, zrytualizowane. Będzie taką ucieczką w sakramenty jako w coś, co traktujemy właśnie na poziomie religijnego obowiązku. Dlatego ważne jest, żeby sakramenty były poszerzone o ten kontekst osobistego przeżywania. Tutaj ważna jest też rola modlitwy osobistej, karmienie się Słowem Bożym i wzrastanie w małej wspólnocie. Nad tym trzeba pracować, żeby te sakramenty były dobrze i w sposób zdrowy pogłębione, a zarazem w sposób osobowy przeżywane. Chcąc wzrastać potrzebujemy nie tylko z większą miłością celebrować wymiar sakramentalny i duchowy Kościoła, ale też powinniśmy postawić na relacje międzysobowe. Dzięki temu wspólnoty się integrują, zyskują dynamizm i zaczynają promieniować na otoczenie.

Wierzę głęboko, że tak będzie się działo także w Polsce. Że będziemy przekształcać się w Kościół bardziej gorliwy, ewangelizujący, misyjny i apostołski, budujący na więzach międzyludzkich i relacjach z Bogiem. Nie możemy myśleć o chrześcijaństwie tylko w perspektywie wertykalnej, czyli ja i Pan Bóg. Poziomy horyzontalny, czyli wzajemne relacje, też jest ogromnie ważny. Te relacje buduje się przez trud znoszenia się wzajemnie, swoich odmienności, odkrywania swoich potrzeb - poprzez bycie w kontakcie i w dialogu z innymi. Nie można tego wymiaru zaniedbać.

Żeby chcieć z kimś się spotykać, trzeba wejść w relację. Jak odnowić relację z Jezusem Eucharystycznym?

-Przede wszystkim trzeba zobaczyć do jakiego stanu czy stylu życia zostałem powołany, ponieważ nie wystarczy, że jestem księdzem, małżonkiem, żoną, singlem. Trzeba też zobaczyć, jaki typ rodziny tworzymy. Są rodziny wielodzietne, które będą miały inny rodzaj swojej misji. Mamy inny rodzaj wykształcenia, inny rodzaj rozwoju duchowego, inne obdarowanie, inny charakter czy kształt pracy. To wszystko trzeba wziąć pod uwagę, pytając się, do jakiego życia np. w małżeństwie jesteśmy zaproszeni i jakie wezwanie z tego płynie dla nas, ponieważ wierzę, że każde małżeństwo jest indywidualne, wyjątkowe, niepowtarzalne. Dla każdego Bóg ma jakiś plan, jakieś zadanie, jakieś zaproszenie, które możemy realizować na bardzo wielu poziomach.

dokończenie str. 13

Św. Józef Pelczar

– patron dobrych wyborów

Wspomnienie św. bpa Józefa Sebastiana Pelczara, w Kalendarzu liturgicznym przypada na 19 stycznia. To niezwykle Pasterz diecezji przemyskiej, który odegrał bardzo ważną rolę w życiu Kościoła i naszej Ojczyzny, o czym świadczą liczne pisma i dzieła, które po sobie pozostawił.

Nasza parafia otrzymała relikwie dzięki zgodzie abp. Adama Szala. Uroczyste wprowadzenie odbyło się 10 października 2021 r. Mszy św. wówczas przewodniczył ks. prał. Bartosz Rajnowski, kanclerz Kurii Przemyskiej. Obecność tego, o którym w Litanii mówimy, że jest m.in. patronem dobrych wyborów życiowych pośród wigierskich świętych i błogosławionych w relikwiarium, skłania do odkrywania Jego bogactwa duchowego.

Przeżywamy Rok Jubileuszowy oraz Kongres Eucharystyczny w naszej diecezji, w czasie którego jesteśmy zaproszeni do wpatrywania się w życie świętych i błogosławionych. Ich świadectwem i przykładem zostajemy umocnieni na drodze wiary, jako pielgrzym nadziei. Idźmy więc śladami tych, którzy nas poprzedzili w drodze do nieba, bo jest to pewna droga.

Z kart historii

Józef urodził się 17 stycznia 1842 r. w rodzinie Wojciecha i Marianny, w Kor-

czynie koło Krosna, którzy prowadzili średniozamożne gospodarstwo. Jeszcze przed urodzeniem chłopiec został ofiarowany Najświętszej Maryi Pannie przez swoją pobożną matkę. Ochrzczony został w dwa dni po urodzeniu. Wzrastał w głęboko religijnej atmosferze. Od szóstego roku życia był ministrantem w kościele parafialnym. Po ukończeniu szkoły w Korczynie kontynuował naukę w Rzeszowie. Zdał egzamin dojrzałości w 1860 r. i wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. 17 lipca 1864 r. przyjął święcenia. Podjął pracę jako wikariusz w Samborze. Skąd został skierowany na studia w Kolegium Polskim w Rzymie, gdzie był pierwszym polskim kapłanem studiującym po rozbiorach za granicą. Pracował szybko i forsownie, uzyskał doktoraty z teologii i z prawa kanonicznego, ale mocno nadwerżył swoje zdrowie. Po powrocie do kraju wykładał w seminarium przemyskim. Nie domagał i marzył o wiejskim probostwie. Ale marzenia się nie spełniały...

Niebawem przyszła nominacja na profesora zwyczajnego historii Kościoła na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie pracował 22 lata.

Był trzykrotnie dziekanem Wydziału Teologicznego, a w roku akademickim



1882/83 piastował też godność rektora tego uniwersytetu. Obok zajęć uniwersyteckich był również znakomitym kaznodzieją, zajmował się też działalnością kościelno-społeczną. Odznaczał się gorliwością i szczególnym nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu, do Serca Bożego i Najświętszej Maryi Panny.

Na chwałę Bożą

Podczas I wojny światowej z jego inicjatywy powstają Komitety Opieki, które pomagają rannym żołnierzom, kalekom i sierotom wojennym oraz najbardziej potrzebującym. Organizuje pielgrzymki, otacza opieką i wspomaga różne stowarzyszenia, zwłaszcza Sodalitę Mariańską. Przeprowadza aż trzy synody diecezjalne, działa nieustannie w kierunku formacji duchowej swoich kapłanów, dba o rozwój szkolnictwa. Propaguje

Związek Katolicko-Społeczny, powołany do "krzewienia i umacniania zasad katolickich w życiu prywatnym, rodzinnym i publicznym, jako też w wychowaniu młodzieży". Codzienna modlitwa biskupa Pelczara składała się z godzinnej adoracji Najświętszego Sakramentu, dwóch rozmyślań, Mszy św., półgodzinnej modlitwy dziękczynnej, brewiarza, różańca.

W 1902 r. urządził bibliotekę i muzeum diecezjalne, założył Małe Seminarium i odnowił katedrę przemyską. W 1902 r. jako jedyny biskup, pomimo zaborów, odważył się zwołać synod diecezjalny po 179 latach przerwy, aby oprzeć działalność duszpasterską na mocnym fundamencie prawa kościelnego. Wśród tych wszechstronnych zajęć przez cały czas prowadził także działalność pisarską. Posiadał rzadką umiejętność doskonałego wykorzystywa-

nia czasu. Każdą chwilę umiał poświęcić dla chwały Bożej i zbawienia dusz. Był ogromnie pracowity, systematyczny i roztropny w podejmowaniu ważnych przedsięwzięć. Zmarł w Przemyślu 28 marca 1924 r., w opinii świętości. Beatyfikowany został w Rzeszowie 2 czerwca 1991 r. przez św. Jana Pawła II. Papież podczas homilii mówił m.in., że święci i błogosławieni stanowią żywy argument na rzecz tej drogi, która wiedzie do królestwa niebieskiego. „Są to ludzie - tacy jak każdy z nas - którzy tą drogą szli w ciągu swego ziemskiego życia i którzy doszli. Ludzie, którzy życie swoje budowali na skale, na opoce. Co jest tą skałą? Jest nią wola Ojca, która wyraża się w Starym i Nowym Przymierzu. Wyraża się w przykazaniach Dekalogu. Wyraża się w całej Ewangelii, zwłaszcza w Kazaniu na Górze, w ośmiu błogosławieństwach. Święci i błogosławieni to chrześcijanie w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Chrześcijanami nazywamy się my wszyscy, którzy jesteśmy ochrzczeni i wierzymy w Chrystusa Pana”.

18 maja 2003 r. św. Jan Paweł II kanonizował Józefa Sebastiana Pelczara razem z bł. Urszulą Ledóchowską. Powiedział wtedy: Dewizą życia biskupa Pelczara było zawołanie: „Wszystko dla Najświętszego Serca Jezusowego przez Niepokalane ręce Najświętszej Maryi Panny”. To ono kształtowało jego duchową sylwetkę, której charakterystycznym rysem jest zawierzenie siebie, całego życia i posługi Chrystusowi przez Maryję. Swoje oddanie Chrystusowi pojmował nade wszystko jako odpowiedź na Jego miłość, jaką zawarł i objawił w sakramencie Eucharystii.

Nie lubię świętowania

Nie lubię świętowania w ogóle, rocznic, zjazdów rodzinnych, imprez pracowniczych. Wracam z takich wydarzeń z poczuciem straconego czasu i pieniędzy. Zbliża się teraz moja pięćdziesiątka, a ja absolutnie nie mam ochoty tego świętować. To dla mnie puste, że miałabym uczcić moje starzenie się. Ja mam ochotę na ten czas wyjechać...

Moje lata są cenne

Idea jubileuszu ma sens religijny. Wywodzi się z Pisma Świętego. Rok jubileuszowy w Starym Testamencie miał przypominać, że ziemia i ludzie należą do Boga. Co pięćdziesiąt lat - zwracam uwagę na tę liczbę - oddawano ziemię pierwotnym właścicielom, wyzwalamo niewolników. Zaczynano wszystko na nowo. Przez rok nie uprawiano ziemi. Była w tym ukryta tęsknota za powrotem do raju i odpoczynku.

Obchodzenie jubileuszy ma także sens psychologiczny. Nie możemy bez przerwy pracować. Potrzebujemy uroczystości i świąt. Jubileusz może się stać umocnieniem w drodze. Święty Piotr obiecuje nawet, że przypomnienie i odnawianie przysięgi broni nas przed jej złamaniem. „Bracia, starajcie się jeszcze bardziej umocnić wasze powołanie i wybór. To bowiem czyniąc, nie upadniecie nigdy” (2P 1,10).

Jubileusz niesie też istotną prawdę filozoficzną. Owszem, życie przemija, stare problemy



przeganiają nowe. Lecz w tym przemijaniu realizujemy ważne wartości, takie jak: miłość, prawda, wierność, honor, głęboka relacja z Bogiem. Te wartości - na przekór naszemu starzeniu się - mają charakter trwały, a niekiedy nieprzemijający. Jak pisał Karol Wojtyła: „to przemijanie ma sens”. Staje się więc każdy ludzki jubileusz okazją do refleksji, podziękowania Bogu, sobie i innym.

Jezus Chrystus wypełnił wszystkie prawdy Starego Testamentu. Także prawdę o roku jubileuszowym. On jest Panem szabatów czyli wszelkiego ludzkiego odpoczynku, wyzwolenia, zaczynania na nowo. Pokarmem, manną roku jubileuszowego staje się Eucharystia. Stąd nieobecność na niej jest grzechem ciężkim,

bo człowiek chcący odpocząć, odcina się od źródła odpoczynku.

Uważam więc, że warto świętować jubileusze. W centrum powinna być Msza święta, żeby Bogu podziękować, w Nim odpocząć i od Niego nabrać sił. Świętując, mówi Pani sobie: jestem warta pochwały; moje życie, moje lata są cenne. Brak świętowania byłby podświadomym mówieniem sobie: to nieważne. A życie dane przez Boga, Pani życie, jest cudem. Cudem godnym zachwytu.

Jubileusz ma też wartość dla otoczenia. Ludzie są warci, aby im podziękować, że wspierali Panią przez tyle lat, że okazali Pani miłość, życzliwość, wsparcie. Do ich dobrych życzeń i ja się dołączam.



Monika Rogińska
– dziennikarz,
matka trójki dzieci

Bóg chce rozbić swój namiot w naszym życiu

Pewnego razu natrafiłam na stwierdzenie, że wiara to okulary, które pomagają widzieć rzeczy w prawdzie. Dlatego też, gdy poprzez wiarę spoglądamy na nasze życie, nie da się przebierać w prawdach wiary czy moralności, tak jak w koszu z owocami. To mi pasuje, a to nie. Na to się zgadzam, a to co niewygodne niech Kościół zmieni. Na drodze wiary nie ma miejsca na pewność. Nie da się przewidzieć wszystkiego, ale z ufnością wyrażamy zgodę na tajemnicę.

Naprawdę wierzyć

Ciekawie ujął to Roman Brandstaetter: „chcąc naprawdę wierzyć w Ciebie, Boże, musimy zostać artystami wiary. I nieustannie tę wiarę zdobywać”. Pisarz uważał, że wiarę należy zdobywać codziennie od nowa. Nie ufał tym, którzy są jej pewni. Podkreślał, że to właśnie niepokój jest wiarą i że boi się ludzi nieprzeżywających sprzeczności. Tym bardziej, gdy udało ci się przeżyć święta bez kłótni o pójście do Kościoła twoich nastolatków, czy młodzieży, która na chwilę zjechała do domu z „wielkiego świata”, zostaje nam ufność. Może okazać się, że ten bunt młodego człowieka, to co dzisiaj przeżywają, jest potrzebnym etapem na drodze do dojrzałej wiary. Czasem może się też okazać, że Pan Bóg jest naprawdę blisko nas i naszych spraw, że



chce „rozbić swój namiot w naszym życiu”.

Bóg obecny w naszej codzienności

I takich chwil w swoim życiu mamy wiele, chociaż czasami ich nie zauważamy. Może warto wykonać zadanie rekolekcyjne, do którego zachęcał pewien zakonnik. Zaproponował, aby napisać na kartce historię swojej wiary. Mówił, żeby rozpoznać i po-nazywać decydujące chwile odkrywania i gubienia Boga w naszym życiu. Takie nasze wzloty i upadki. Pozwala to zobaczyć, że Bóg działa, jest obecny w naszej historii, w naszym życiu. Bóg jest, nie tylko był przed wiekami, dawno temu w Betlejem, w Nazarecie, w Jerozolimie, ale że jest obecny tu i teraz, w naszej codzienności. Moja wiara, czy wiara każdego z nas też ma swoją historię. Mamy swoje Betlejem, swój Nazaret, swoją Jerozolimę.

swoim życiu. Co mi w minionym roku nie wyszło, a z czego jestem naprawdę dumny, czy o tym, co mnie zaskoczyło, co mnie zabiolało, ale też co mi nie wyszło.

Z perspektywy minionego roku, wielu doświadczeń, sytuacji, spotkanych ludzi - można zobaczyć dużo więcej.

Dokonując refleksji nad drogą swojej wiary, możemy jeszcze bardziej uświadomić sobie przede wszystkim, kim jest Bóg dla mnie. Możemy też spróbować opowiedzieć właśnie Panu Bogu o sobie, o

Może podjęcie się tego zadania pomoże komuś odkryć obecność Boga, Jego bliskość w naszym życiu. Niech ten Nowy Rok będzie przepełniony Bożą obecnością w nas i przez nas



**Intencje modlitwne
Róż Żywego Różańca
na styczeń 2025 r.**

† Róża Żywego Różańca

- Módlmy się, aby zawsze respektowano prawo emigrantów, uchodźców i wszystkich dotkniętych konfliktami wojennymi do edukacji, koniecznej dla zbudowania lepszego świata.
- Módlmy się za wszystkich ochrzczonych, aby Rok Jubileuszowy, który otrzymujemy dzięki Opatrzności Bożej, stał się czasem nawrócenia i dziękczynienia za łaskę wiary, nadziei i miłości.
- Niech dziennikarze i ludzie pracujący w mediach wsparci Bożą pomocą z odwagą szukają prawdy, aby ich służba przyczyniała się do współtworzenia lepszego świata.
- Za tych, którzy pogubili się w życiu, by na ich drodze znaleźli się ludzie, którzy pomogą im odkryć w Bogu Miłosiernego Ojca.
- Polecajmy rodziców, opiekunów i nauczycieli, by umiejętnie przekazywali młodym pokoleniom postawę szacunku dla ojczyzny, historii Narodu Polskiego i osób starszych, które swoje życie poświęciły swoim dzieciom i wnukom.

Jeżeli jestem mężem, mam żonę i mam dwóch synów, dziś już dorosłych, mam z nimi dobre relacje, bliskie i oni też żyją w swojej relacji z Panem Bogiem, to wiem też, że nasz kształt życia religijnego, naszej pracy - jestem filozofem na uczelni, moja żona jest psychoterapeutą - to pozwala ustalać nasz tryb życia rodzinnego w pewnym kluczu. Rytm naszego życia staramy się dopasować do różnych zadań duszpasterskich czy apostołskich. To łączy się też z głoszeniem, z ewangelizacją, z formowaniem innych, z wyjazdami czy powrotami do domu. Inaczej będą świadczyły osoby, które będą miały inny plan swoich obowiązków. Ich świadectwo może przybrać inny kształt chrześcijańskiego życia ich rodziny albo zaangażowania przy parafii, czy wewnątrz ruchu. Tutaj trzeba pytać Boga, jaka jest moja realna możliwość dawania świadectwa. Trzeba rozeznawać swoje miejsce w Kościele, aby odczytać swoją misję, swoje powołanie jako pewnego rodzaju indywidualną drogę z Panem Bogiem. I nie bać się też podejmowania pewnego trudu, śmiałych decyzji, jeśli chodzi o nasze miejsce, ponieważ trzeba wierzyć, że Pan Bóg to wspiera, błogosławi, daje też światła.

Zatroskanie rodziców w sytuacji, gdy ich dzieci odchodzą od Boga, Kościoła, wiary...

- Myślę, że pewne rzeczy trzeba sobie uświadomić. Po pierwsze, że Pan Bóg bardziej kocha nasze dzieci, niż my jesteśmy w stanie to sobie wyobrazić. W związku z tym Jemu bardziej niż nam zależy na ich szczęściu, na ich dobru.

Skoro Bóg daje im to poczucie wolności, nie łamie ich wolności, to my również choć trochę chcemy naśladować Go w tym wymiarze. Tzn., wszelkie działania jakieś represyjne, przymusowe, wymuszanie zachowań religijnych, nadmierne kontrolowanie dorosłych dzieci, w takim zaawansowanym już wieku, raczej nie pomoże, a szybciej zniechęci do Kościoła. Kiedy nasze dziecko odchodzi od Kościoła, od Boga, to trzeba nam jednak wejść w taką postawę „miłosiernego ojca”. On pozwala swojemu synowi odejść, nie przytrzymuje go na siłę, ale jest z nim w modlitwie, jest z nim w tęsknocie, w zmarciu, w oczekiwaniu na niego. Wierzę głęboko, że taka postawa modlitwy, świadectwo naszej wiary, nawet zgoda na to odejście naszych dzieci, to w dalszej perspektywie jest takim duchowym dobrem, które prędzej czy później zawojuje. Bóg sprawi, że nasze dzieci spotkają się z nim, że będzie to dla nich ocalające w perspektywie wieczności. Czy to będzie moment odejścia ich z tego świata, czy to będzie jeszcze ten moment ich życia w świecie, to już nie nam decydować o tym. Pozostaje nam ufać i głęboko wierzyć, że modlitwa za nasze dzieci nie jest zaprzeczona, że jest nadzieja, i że Bóg, w którymś momencie życia ich ocali. Druga rzecz, jaką możemy zawsze zrobić, to dawać świadectwo i nazywać, gdzie jest dobro, a gdzie jest zło, ale nie doprowadzać do zerwania naszych relacji. Czyli trzeba nam utrzymać dobre, bliskie relacje z dziećmi, na poziomie psychicznym, w takiej naszej dostępności dla nich. Na poziomie wzajemnego szacunku i miłości. I tu mamy prawo

na jakieś nasze niezgadanie się na ich formy życia, na ich jakieś odejścia, wybory życia, a jednocześnie nie przekreślać dla nich dostępu do nas, nie odrzucać ich. Pomimo wszystko trzeba nam zadbać o ten wspólny czas, o miłość, bliskość, aby były, ponieważ nasze dzieci kiedy mają już swoje dzieci, szukają dobrych, sprawdzonych metod wychowawczych i wówczas często wracają. Powroty są możliwe przede wszystkim w sytuacji, jeśli mają zachowaną więź z rodzicami. Wracają do naszych wartości, naszych norm. Jeśli nie otrzymaliby tej bliskości, to nie będą miały do czego powrócić. Jeżeli ktoś jest fanatycznie niedostępny, zamknięty, wówczas również powrót do wiary będzie bardzo trudny. To co możemy w takiej sytuacji zrobić, to modlić się, zachęcać, ale też budować dobre, bliskie relacje, żeby ich nie zerwać, a przez to im nie zrobić jeszcze większej krzywdy niż sami przeżywamy.

Czy Bóg jest jeszcze gorącym pragnieniem naszego serca?

-Myślę, że Bóg cały czas jest „gorącym pragnieniem” ludzkiego serca, ponieważ to pragnienie jest głęboko w na-

szym sercu. Chociaż bywa nieraz przysypane. Często nie mamy świadomości tego, że szukając pewnych przyjemności, wygody, czy dobrostanu w naszym życiu codziennym tak naprawdę mamy głębsze pragnienia, które gdzieś się w nas odzywają. To co mówi św. Augustyn, że niespokojne jest moje serce, dopóki nie spocznie w Bogu, jest cały czas prawdą. To poszukiwanie „szczęścia”, które bardzo różnie jest pojmowane. Myślę, że czasami człowiek szuka Boga w sposób nieuświadomiony, na wielu poziomach. Człowiekowi wydaje się, że zdobywa szczęście, a w efekcie okazuje się, że serce pozostaje nienasycone. Myślę, że przed nami jest cały czas to zadanie, żeby pytać, gdzie jest prawdziwy sens naszego życia, jakie jest nasze powołanie. Nasze wchodzenie w relacje z Bogiem nie musi odbywać się wielkimi czynami. Mając wewnętrzną wolność, kiedy będziemy dawali ludziom postawę życzliwości, miłości, dobroci, jeśli zobaczą to w nas, będą pytali, skąd my to mamy, to też w ich sercu zapali się głód, pragnienie Boga. I wówczas też będziemy mogli wspierać ich w tej drodze powrotu do Boga, w budowaniu relacji z Nim.

Dziękuję za rozmowę



Relikwie Drzewa św. Krzyża i Szaty Bogurodzicy w Cerkwi prawosławnej

Złogosławieństwa Jego Eminencji Sawy Metropolity Warszawskiego i całej Polski w 100-lecie Autokefalii Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego przybyły do Polski z Włoch Relikwie Czcigodnego i Życiodajnego Krzyża Pańskiego oraz Szaty Matki Bożej.

W Cerkwi pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Ełku te „wielkie świętości chrześcijańskie” przebywały w dniach 30 listopada i 1 grudnia 2024 r. Do udziału w uroczystościach ks. Rafał Łaszczuk, proboszcz ełckiej parafii prawosławnej, zaprosił wszystkich mieszkańców Ełku i okolic.

Przed nabożeństwami ks. Łaszczuk wyjaśniał znaczenie symboli i wprowadzał zgromadzonych w modlitwę przed Relikwiami. Podkreślał wymiar ekumeniczny czasu nawiedzenia jako czasu łaski. Jak wyjaśniał, to również wydarzenie historyczne, jakiego do tej pory ełcka wspólnota Kościoła Prawosławnego nie przeżywała. Jest to dar na 100-lecie Autokefalii Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. -Wiem, że były osoby ze Szczuczyna, z Olsztyna, z Wojnowa i z okolic. Uważam, że było to historyczne wydarzenie dla naszego miasta i całej naszej parafii. Kiedy zastanawiałem się, jak sprowadzić te relikwie do naszej parafii, do naszego miasta, w pewnym momencie

stwierdziłem, że nie ma szans, chociażby ze względu na rangę takiego wydarzenia, a przede wszystkim ze względu na wielkość tych Świętości. Jest to jedna z największych części Krzyża Pańskiego i fragment chusty Matki Bożej. Relikwie te są własnością prywatną i należą do rodziny Minardi. Takie przedsięwzięcie wiąże się z dużą odpowiedzialnością. Jednym z rozwiązań był pomysł, aby wziąć udział w nabożeństwach np. w Białymstoku. Okazało się, że możemy mieć te relikwie w Ełku i jak tylko zostaliśmy wpisani w harmonogram, zaczęliśmy rozpropagowywać informację, gdzie tylko się dało, żeby wszyscy, kto tylko chciałby pomodlić się przy tych relikwiach, mógł z tego skorzystać – opowiada ks. Łaszczuk.

Dar relikwii

Na obecność świętych otwieramy się w tajemnicy świętych obcowania przede wszystkim przez modlitwę. Do tego czasem potrzebujemy znaku i może nim być relikwia ciała, ale także np. obraz.

W swojej codzienności cenimy pamiątki po bliskich. Na przykład fajkę dziadka przechowujemy przecież nie dlatego, że on jest przy niej obecny, ale ten przedmiot



kieruje naszą myśl do niego – i o to też chodzi w przypadku relikwii. Relikwie, które przybyły do Kościoła prawosławnego w Ełku, jak wyjaśniał ks. Rafał Łaszczuk, były niemymi świadkami wydarzeń ewangelicznych, przyczyniły się do tysięcy cudownych uzdrowień i cudownych wydarzeń opisanych w wielu kronikach i średniowiecznych annałach. Podczas kazań proboszcz ełckiej Cerkwi tłumaczył, czym są relikwie i związane z nimi nabożeństwa. - Przede wszystkim musimy mieć świadomość, że w zależności od wyznania mamy różne podejście do relikwii. Kościoły protestanckie nie uznają takich znaków, natomiast w Kościele katolickim i Kościele prawosławnym chociaż podobne jest ich znaczenie, to różnice są w obrzędach. Nasze Cerkwie są przyozdobione w liczne Ikony, nawet już z tego względu na przestrzeni setek lat nasz Kościół spotykał się z zarzutem iko-

noklazmu, który jako herezja został potępiony na VII Soborze powszechnym w Nicei. Jeszcze długo na przestrzeni lat pojawiały się różne spekulacje. Również i współcześnie wiele osób, kiedy wchodzi do cerkwi po raz pierwszy, widzi wiele Ikon, mówi, że czcimy deski. To jest nieprawda. Na Ikonach mamy przedstawione wizerunki świętych, wizerunek Bogurodzicy, Jezusa Chrystusa. I tak, jak w Kościele katolickim, także uznajemy, że na obrazie, w Ikonie czcimy osobę, a nie deskę, nie materiał. Tak samo w stosunku do relikwii – nie czcimy materiału – w tym przypadku chusty Najświętszej Bogurodzicy, tylko Matkę Bożą. Wierzmy, że obecność tych relikwii przybliży nas do Boga, a Najświętsza Bogurodzica wysłucha naszych modlitw – podkreślał proboszcz ełckiej parafii prawosławnej. Podobnie z relikwią Krzyża. - Dla niektórych wyznań, krzyż jest po prostu

tylko symbolem. W tradycji liturgicznej Kościoła prawosławnego mówimy, że Krzyż jest czcigodny, życiodajny – ma cechy ludzkie. I my przez obecność Krzyża modliliśmy się do Jezusa Chrystusa, a nie do kawałka drewna. Bo również i taki zarzut usłyszałem. Musimy o tym pamiętać, że nie czcimy materiału, a modlimy się do osób świętych. Czcimy Krzyż, czcimy Jezusa Chrystusa, czcimy Bogurodzicę. Nabożeństwa związane z oddaniem tej czci mają wymiar duchowy. To nie jest wielobóstwo i czczenie materiału, jak to niektórzy zarzucają. To jest modlitwa do świętych, Jezusa Chrystusa, Matki Bożej. Wyjaśniamy to młodym ludziom, wszystkim osobom, które mają pytania – zapewnia ks. Rafał Łaszczuk.

Dar modlitwy

Podczas nabożeństw i Akatystów były wznoszone żarliwe modlitwy do Pana Jezusa Chrystusa i Jego Najczystszej Matki: za naszą Ojczyznę, za rodziny, za naszych bliskich oraz za wszystkich, którzy potrzebują pokrzepienia, umocnienia wiary, nadziei i miłości.

Ks. Rafał Łaszczuk wyjaśniał, że jest to unikalna okazja dla wszystkich wiernych, aby pokłonić się Największym Chrześcijańskim Świętościom, które odegrały kluczową rolę w historii chrześcijaństwa. – To wielki dar od Boga dla mieszkańców Ełku i okolic. Zgromadziliśmy się na wspólnej modlitwie z wiarą. Każdy z nas przeżywa jakieś rozterki, żyje w trudnościach, problemach, czy to w życiu prywatnym, czy społecznym. Jednak nie każdy mógł być obecny, dlatego zachęcałem do wzbudzenia intencji, żebyśmy w modlitwie

pamiętali o naszych bliskich. Abyśmy popatrzyli trochę szerzej na to, co nas otacza, na problemy znajomych, sąsiadów i również w ich imieniu się pomodlili. Uważam, że wstawienie świętych i modlitwa za innych jest bardzo ważna. Jeśli jeden człowiek modli się za drugiego – to jest chyba największy dar, najpiękniejszy prezent jakim możemy wzajemnie się obdarować.

Z wdzięcznością

Proboszcz ełckiego Kościoła prawosławnego wyraził wdzięczność władzom Ełku, które objęły to wydarzenie patronatem honorowym. Mediom, dzięki którym informacja została rozpowszechniona, a przede wszystkim wspólnocie parafialnej i wszystkim uczestnikom nabożeństw. – Jestem przekonany, że nabożeństwa związane z przybyciem relikwii były wyrazem jednoczącą naszą społeczność. Osobiście jako proboszcz, to wydarzenie odebrałem jako błogosławieństwo na dalsze zmagania remontowe naszej świątyni. Mieszkańcy Ełku wiedzą, że nasza cerkiew jest budynkiem ponemieckim, przedwojennym, który nie jest wpisany do rejestru zabytków. Stan budynku potrzebuje wielkich nakładów remontowych. Obecnie zaczynamy kolejny etap prac remontowych, dlatego obecność tych relikwii w Ełku odczytuję jako wielkie błogosławieństwo, że te nasze projekty, błogosławi sam Jezus Chrystus i Najświętsza Bogurodzica.

W duchu ekumenizmu

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan w tym roku

przeżywamy pod hasłem „Wierzysz w to?”. Są to słowa zaczerpnięte z Ewangelii wg. św. Jana. Wszyscy jesteśmy zaproszeni, aby odpowiedzieć Jezusowi Chrystusowi, w co wierzymy. Ks. Rafał Łaszczuk, podkreślając bogactwo wydarzeń, w których wspólnie, niezależnie od wyznania możemy brać udział zwrócił uwagę, że troska o jedność chrześcijan powinna być naszą codziennością, a nie tylko wypełnieniem programu Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. – Obecnością relikwii w naszej parafii, a także innymi wydarzeniami, które były obecne w minionym roku, starałem się wykazać, że ten wymiar ekumeniczny nie powinien trwać tylko przez tydzień ekumeniczny przeżywany w styczniu, ale powinien być naszym wzajemnym, międzywyznaniowym dążeniem przez cały czas. Jeśli ekumenizmu nie ma w naszym codziennym życiu, ciężko będzie mówić o tym, że mamy siebie miłować w przeciągu jednego tygodnia stycznia. To jest bardzo trudne wyzwanie dla chrześcijan, jeśli na co dzień nie będą żyli tymi wartościami. Uważam, że ekumenizm powinien być żywy i aktywny, czynny a nie bierny. Sama obecność nawet na wszystkich modlitwach i nabożeństwach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan nie da nam tej miłości – dzielił się refleksją prawosławny duchowny.

Wyjaśniając, czym jest ekumenizm, kapłan zwrócił uwagę na aspekt miłości przejawiającej się otwartością na drugiego człowieka. – W moim odczuciu nie chodzi tutaj tylko o to, czym jest wzajemne określenie się współbratem, współsiostrą na arenie międzykościelnej,

a przede wszystkim wyjściem do drugiego człowieka, dostrzeżeniem jego proleń, jego niemocy i chęcią niesienia pomocy. Bo ekumenizm opiera się na miłości. Dążenie ekumeniczne jest to dążenie do jedności Kościoła, jest to dążenie do jedności między ludźmi. A więc musi być między ludźmi miłość chrześcijańska, miłość braterska. Jeśli tej miłości nie będzie, to nigdy nie będzie też tej miłości w życiu codziennym. A jeśli nie będzie miłości w życiu codziennym, to nie będzie jedności Kościoła. I o tym musimy wszyscy pamiętać – podkreśla ks. Łaszczuk.

W 2025 r. chrześcijaństwo obchodzi 1700. rocznicę soboru w Nicei – jednego z największych wydarzeń w dziejach Kościoła. – Wydarzenia przyszłego roku pokażą nam przede wszystkim, gdzie są nasze korzenie, jak jesteśmy blisko ze sobą pomimo tego, iż się różnimy Tradycją, obrządkiem, kalendarzem, mamy naprawdę bardzo wiele wspólnego. Odkąd jestem proboszczem w Ełku, uroczyste witam przechodzący ulicami Ełku Orszak Trzech Króli. W ten sposób jednoczę się z Kościołem katolickim podczas ich ważnej uroczystości Objawienia Pańskiego. Chciałbym również, aby wierni Kościoła katolickiego mieli możliwość uczestniczyć w różnych obrzędach naszego Kościoła. Jednym z takich uroczystych wydarzeń jest obrzęd poświęcenia wody, gdzie oprócz modlitwy jest bardzo dużo czynów, gestykulacji. Jako wspólnoty chrześcijańskie widzimy wiele uroczystości i wydarzeń, w których możemy jeszcze bardziej podkreślać ten wyraz ekumeni – zachęca ks. Łaszczuk.



dr Danuta Świącka

- teolog

e-mail: d1a2@poczta.onet.pl

Rok nadziei

Dziewiątego maja 2024 r., papież Franciszek ogłosił uroczyste bullę „Spes non confundit” (nadzieja zawieść nie może) zapowiadając Rok Święty. Papież, prorok naszych czasów w duchu wiary, czyta dzieje ludzkości jako historię zbawienia. Historia ta zaczęła się w momencie stworzenia, dopełniła się, gdy nastąpiła pełnia czasów, tzn. gdy Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami” (J1,14), a Chrystus wypełnił swą Osobą i Dziełem czas i wieczność, stawszy się Odkupicielem człowieka. Dlatego jesteśmy powołani do tego, aby porzucić sceptycyzm i pesymizm, aby Rok Święty był czasem ożywienia nadziei. Dlatego przypomnimy sobie po części treść bulli papieskiej.

Słowa nadziei

Każdy człowiek ma w sobie pragnienie dobra. Jednak różne wydarzenia życia rodzą w nas lęk, zniechęcenie, aż do zwątpienia. Dlatego szukamy słów, które wleją nadzieję w nasze serca. Papież Franciszek wskazuje na słowa św. Pawła, który poucza, że nadzieja rodzi się z miłości i opiera się na miłości, która wypływa z Serca Jezusa przebitego na krzyżu (Rz 5, 10). A Jego życie objawia się w naszym życiu wiary, które zaczyna się od chrztu, a rozwija się w uległości wobec łaski Bożej i dlatego jest ożywiane

nadzieją, która, dzięki działaniu Ducha Świętego, jest stale odnawiana i niewzruszona. To Duch Święty promieniuje w nas wierzącym światłem nadziei: podtrzymuje ją jak pochodnię, która nigdy nie gaśnie, aby wspierać i ożywiać nasze życie.

Istotnie, nadzieja chrześcijańska nie zwodzi ani nie rozczarowuje, ponieważ opiera się na pewności, że nic i nikt nigdy nie będzie w stanie oddzielić nas od Bożej miłości: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? (Rz 8, 35.37-39).

Dlatego nadzieja ta nie ustępuje w obliczu trudności: opiera się na wierze i karmi się miłością, a tym samym pozwala iść naprzód w życiu.

Droga nadziei

Nasze życie jest drogą, która potrzebuje również takich chwil, aby posilać i wzmacniać nadzieję, która pozwala dostrzec cel: spotkanie z Panem Jezusem. Pielgrzymowanie w roku jubileuszowym będzie sprzyjało odkrywaniu na nowo wartości milczenia, wysiłku i tego, co istotne – odnalezieniu na



nowo sensu życia. Kościoły jubileuszowe będą oazami duchowości, w których można odświeżyć drogę wiary i napić się ze źródeł nadziei, przede wszystkim przystępując do sakramentu pojednania, niezastąpionego punktu wyjścia dla prawdziwej drogi nawrócenia oraz uzyskania odpustu. Co pozwala nam odkryć, jak nieograniczone jest miłosierdzie Boga. Bowiem w starożytności termin „miłosierdzie” był używany zamiennie z terminem „odpust”, właśnie dlatego, że wyraża pełnię Bożego przebaczenia, które nie zna granic.

Znaki nadziei

Oprócz czerpania nadziei z łaski Bożej, jesteśmy wezwani do odkrywania jej także w znakach czasu, które daje nam Pan. Konieczne jest zatem zwrócenie uwagi na wiele dobra obecnego w świecie, aby nie ulec pokusie przekonania o byciu pokonanym przez zło i przemoc.

Papież zachęca nas do zaangażowania w odważne i twórcze budowanie trwałego pokoju. Również do odpowiedzialnego macierzyństwa i ojcostwa przez otwartość na przekazywanie życia, które jest misją powierzoną małżonkom oraz ich miłości. Franciszek wzywa nas do tego, byśmy byli namacalnymi znakami nadziei dla osób żyjących w trudnych warunkach: więźniów, chorych, osób starszych, ubogich i migrantów. Apeluje, aby wspólnota chrześcijańska była zawsze gotowa bronić praw najsłabszych. Zachęca do bliskości wobec młodych, którzy są radością oraz nadzieją Kościoła i świata!

Papież przypominał, że nadzieja znajduje swoje najwznioślejsze świadectwo w Matce Bożej. W Niej widzimy, że nadzieja nie jest łatwowiernym optymizmem, lecz darem łaski w realizmie życia. Zachęcam do lektury całej bulli papieskiej!



Weronika Fląd

- dziennikarz, pracownik działu medialnego diecezji ełckiej

O cuda niepojęte...

Elbląg jest jednym z najstarszych miast w Polsce założonym w 1237 r. (prawa miejskie przyznane w 1246 r.). Jednak jeszcze przez 60 lat po założeniu miasta Elbląga, czyli praktycznie do końca XIII w., północne przedmieście porastał gęsty las, w którym mieszczanie pobudowali dedykowany św. Jerzemu szpital dla trędowatych. Przy szpitalu postawiono małą kaplicę pod tym samym wezwaniem, do której mieli chętnie przybywać żeglarze.

Staromiejski szpital św. Jerzego w Elblągu, w odróżnieniu od innych szpitali miejskich w Prusach, nie otrzymał od Rady Miasta stałego uposażenia. Utrzymywał się z ofiar, kolekt, darowizn spadkowych i testamentalnych zapisów, obrotu prebendami i innych samodzielnie pozyskanych środków. Sobór laterański III w 1179 r. polecił, aby przy każdym leprozorium [kolonia trędowatych lub dom dla chorych na trąd – przyp. autora] powstał kościół i cmentarz wraz z zatrudnionym do ich obsługi kapłanem. Zarządzenie to wykonano w Elblągu. Kronikarz Szymon Grunau odnotował, że przy staromiejskim szpitalu św. Jerzego wystawiono najpierw kaplicę drewnianą zastąpioną po stu latach (1386 r.) budowlą ceglana. Pierwszy poświęcony duchowny, niestety nieznany nawet z imienia, zatrudniony był przy tej świątyni w 1339 r.

Kronikarz Jan von Posilge, w Chronik des Landes Preußen zapisał, że w 1400 r. spłonęła kaplica św. Jerzego w Elblągu. W zgłiszczach świątyni odnaleziono nienaruszony mieszek z Najświętszym Sakramentem, co odnotował też kronikarz: „Niedawno temu spaliła się kaplica św. Jerzego w Elblągu. Przy sprzątaniu rumowiska odnaleziono nieuszkodzoną Hostię, tylko mieszek, w którym się znajdowała, był nadłtony. I stało się to z łaski naszego Pana, tak wielki znak dany był słabym ludziom, nam biednym na pocieszenie. I stąd to Boże Ciało jest przez wielu ludzi pobożnie nawiedzane. Niechaj Pan będzie pochwalony w swoich cudownych dziełach i darach”.

Na zgłiszczach kościoła szpitalnego św. Jerzego został wzniesiony nowy murowany kościół pod wezwaniem Bożego Ciała. Tak samo nazwano wiodącą do niego ulicę. Kościół bardzo szybko stał się sanktuarium, przyciągającym pielgrzymów z miasta i bardziej odległych stron. Jeszcze

w trakcie budowy 26 kwietnia 1402 r. biskup warmiński Henryk Vogelsang poświęcił świątynię i nadał jej przywileje odpustowe. Budowę kościoła Bożego Ciała ukończono w 1405 r. Łacińska inskrypcja, informująca o zakończeniu budowy kościoła, została umieszczona na glazurowanych płytkach na fryzie obiegającym obiekt: „Pobłogosław, Panie, ten dom i wszystkich, którzy w nim mieszkają. Niech panuje w nim zdrowie, pokora, świętość, cnota, zwycięstwo, wiara, nadzieja, dobroczynna miłość, umar-

twienie, czystość, duchowe pożądanie wieczności.

Zachowaj, Panie, na tym miejscu maluczkich, którzy się Ciebie lękają.

W roku Pańskim 1405 to dzieło zostało wykonane”. W najbliższym numerze przybliżymy historię cudu eucharystycznego z Jankowic Rybnickich (1433 r.).

Źródło informacji: Dzieje kościoła Bożego Ciała w Elblągu do 1945 roku, ks. prof. dr hab. Wojciech Zawadzki



**Daniel Domoradzki**

- aplikant adwokacji, ministrant, lektor oraz członek Rady Parafialnej przy Parafii pw. Chrystusa Zbawiciela w Wydminach

Świadek w postępowaniu karnym cz. 2.

Artykuł jest kontynuacją tematyki podniesionej w ostatnim numerze „Martyrii”, w którym poruszyliśmy kwestie obowiązków świadka, bezwzględnych oraz względnych zakazów dowodowych.

Obowiązki świadka

Każdy może stać się świadkiem w postępowaniu karnym. Podstawowy obowiązek świadka streszcza w jednym zdaniu starożytna paremia rzymska „Si in ius vocat ito”, co znaczy „kto został wezwany przez sąd na świadka, niech się stawi”.

Kolejnym obowiązkiem świadka i to sankcjonowanym karnie jest złożenia zeznań i to zeznań zgodnych z prawdą. Art. 233 Kodeksu karnego wskazuje, że kto, składając zeznanie mające służyć za dowód w postępowaniu sądowym, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Jednak gdy robi to z powodu obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu lub jego najbliższemu, ustawodawca przewidział obniżenie sankcji na karę pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Co jednak istotnie ważne, warunkiem odpowiedzialności jest, aby przesłuchujący uprzedził zeznającego o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie lub odebrał od niego przyrzeczenie.

Nieusprawiedliwione niestawiennictwo świadka

Zlekceważenie obowiązku świadka do stawienia się przed organem śledczym lub sądowym wiąże się z konkretnymi sankcjami.

Na świadka, który bez należytego usprawiedliwienia nie stawił się na przesłuchanie albo bez zezwolenia wydał się z miejsca czynności przed jej zakończeniem, można nałożyć karę pieniężną w wysokości do 3000 złotych.

Można także zarządzić zatrzymanie i przymusowe doprowadzenie świadka na przesłuchanie.

Karą pieniężną można także ukarać osobę, która uchyła się od złożenia zeznania czy złożenia przyrzeczenia.

W przypadku gdy świadek w sposób uporczywy uchyła się od złożenia zeznania albo uporczywego niestawiennictwa na przesłuchanie, możliwe jest zastosowanie aresztu na czas do 30 dni.

W przypadku świadków będących żołnierzami w czynnej służbie wojskowej, pociąga się ich do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Jeśli nasze niestawiennictwo wynika z choroby, konieczne jest przedstawienie zaświadczenia potwierdzającego niemożność stawienia się na wezwanie lub zawiadomienie organu prowadzącego postępowanie, wystawionego przez lekarza sądowego. Nie może

to być dowolny lekarz, ale lekarz, z którym prezes sądu okręgowego zawarł umowę o wykonywanie czynności lekarza sądowego. Wykaz lekarzy sądowych prowadzi prezesi sądów okręgowych. Należy ich szukać na stronach internetowych poszczególnych sądów okręgowych (dla wiernych z obszaru powiatu elckiego, oleckiego, gołdapskiego, suwalskiego, augustowskiego, sejneńskiego oraz Suwałk jest to Sąd Okręgowy w Suwałkach, dla wiernych z obszaru powiatów piskiego, giżyckiego, mrągowskiego, węgorzewskiego – Sąd Okręgowy w Olsztynie, natomiast dla wiernych z obszaru gminy Rajgród – Sąd Okręgowy w Łomży).

Prawo odmowy zeznań

Poza obowiązkami świadkowi przysługują też konkretne uprawnienia. Jednym z nich jest prawo do odmowy zeznań. Uprawnionym do skorzystania z tego uprawnienia przysługuje osobie najbliższej. Definicję legalną pojęcia osoby najbliższej odnajdziemy w art. 115 § 11 Kodeksu karnego, uważając za taką: małżonka, rodziców, dziadków, dzieci, wnuków, rodzeństwo, powinowatych w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu. Osobą pozostającą we wspólnym poży-



ciu rozumie się konkubenta.

Prawo odmowy zeznań trwa mimo ustania małżeństwa lub przysposobienia.

Co ważne, prawo odmowy zeznań przysługuje także świadkowi, który w innej toczącej się sprawie jest oskarżony o współudział w przestępstwie objętym postępowaniem.

W przypadku tego prawa, istotne jest, że jeżeli organ przesłuchujący nie pouczył świadka o prawie odmowy zeznania, to wówczas świadek ten nie podlega odpowiedzialności karnej za zeznawanie nieprawdy.

Prawo odmowy udzielenia odpowiedzi na pytania

Ścisłe powiązaniem z prawem do odmowy zeznań pozostaje prawo do odmowy udzielenia odpowiedzi na

pytania. Kodeks postępowania karnego stanowi bowiem, że świadek może uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić jego lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Zarówno o prawie do odmowy zeznań, jak również do odmowy udzielenia odpowiedzi na pytania organy ścigania oraz sąd mają obowiązek pouczyć świadka o tym prawie, gdy zachodzi okoliczność uprawniająca do zastosowania tych przepisów.

Możliwość zwolnienia z obowiązku zeznawania.

Zgodnie z art. 185 kpk można zwolnić od złożenia zeznania lub odpowiedzi na pytania osobę pozostającą z oskarżonym w szczególnie bliskim stosunku osobistym, jeżeli osoba taka wnosi o zwolnienie.

Dla spełnienia możliwości zastosowania konieczne jest spełnienie dwóch warunków, a mianowicie 1) wniosek świadka oraz 2) istnienie szczególnie bliskiego stosunku z oskarżonym. Dopiero po wypełnieniu tych dwóch przesłanek, organ przesłuchujący ma obowiązek stosowania tego przepisu.

Pojawia się pytanie, kogo rozumieć jako osobę pozostającą w szczególnie bliskim stosunku? Jak wskazuje Sychta, Szczególnie bliski stosunek osobisty powinien być relacją dotyczącą sfery prywatności, charakteryzującą się wyjątkową intensywnością emocjonalną lub uczuciową (K. Sychta [w:] Kodeks postępowania karnego. Komentarz, red. J. Zagrodnik, Warszawa 2024, art. 185.).

Konkretne przykłady można odnaleźć w orzecznictwie sądów powszechnych i Sądu Najwyższego. Za osoby takie uznano m.in. silną więź przyjaciół, narzeczonych czy też członków rodziny niebędących osobami najbliższymi (wyrok SN z 16.03.1979 r., sygn. akt IV KR 36/79), posiadanie wspólnego poza-mażeńskiego dziecka, nawet gdyby nie było ono owocem konkubinatu (postanowienie SN z 22.02.2006 r., sygn. akt III KK 222/05), stosunek pokrewieństwa lub powinowactwa z konkubentem oskarżonego (Hofmański, Sadzik, Zgryzek, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. 1, 2011, s. 1051).

Termin i skutek do skorzystania z prawa do odmowy zeznań

Skorzystanie z prawa do odmowy złożenia zeznań lub złożenia wniosku o zwolnienie z obowiązku zeznawania jest obarczone terminem. Oświadczenie w zakresie skorzystania z tego prawa może nastąpić nie później niż przed rozpoczęciem pierwszego zeznania w postępowaniu sądowym. Gdy świadek skorzysta z tego prawa, to wówczas poprzednio złożone zeznania tej osoby nie mogą służyć za dowód ani być odtworzone.

Pamiętajmy o swoich prawach i obowiązkach, ponieważ nieznajomość prawa szkodzi.

Nie przestrzegając konkretnych obowiązków, narażamy się na niepotrzebną odpowiedzialność porządkową i karną. W kolejnym numerze o tym, jak przebiega przesłuchanie świadka.

Postanowienia noworoczne – co dalej?

Co roku każdy z nas stawia sobie jakieś postanowienie, którego będziemy starali się trzymać od następnego roku kalendarzowego. Tym postanowieniem może być dieta, nauka nowego języka obcego, regularne sprzątanie brudów pod szafkami i wiele innych.

W tym całym zawirowaniu codziennych spraw i chęci dążenia do celu zdarza nam się przysłonić nasze centrum, na którym powinniśmy skupiać uwagę. Tym centrum jest Bóg.

Może ten nowy rok oprócz postawionej diety lub różnorodnych wyrzeczeń będzie właśnie tym poświęconym Bogu? Każdy z nas ma sfery duchowe, nad którymi musi się jeszcze pochylić, coś doszlifować. Najlepsze co można zrobić, to usiąść i zastanowić się „co mogę jeszcze zrobić, aby moja relacja z Bogiem była głębsza?”. Wiadomo, że tego, tak samo jak inne postawione sobie cele, nie osiągniemy od razu. Właśnie dlatego mamy tyle czasu na realizowanie wszystkiego.

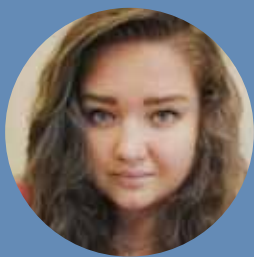
Wiadomo nie od dziś, że większość postanowień znika po paru miesiącach i po czasie ich nie pamiętamy. Więc jak to zmienić? Odpowiedź jest prosta - metodą „krok po kroku”. By coś zacząć, musimy najpierw ustalić sobie jakąś małą rutynę, coś typu stała



godzina wykonywania danej czynności lub wprowadzanie swojego postanowienia powoli do swojego życia. Gdy, przysłowiowo, wejdzie już coś nam w krew, to można stopniowo wchodzić na wyższy szczebel.

Spójrzmy teraz na to w kontekście wiary. Relacja z Bogiem jest trochę jak przyjaźń z drugim człowiekiem, aby zgłębić znajomość i zaufanie, potrzeba czasu, poświęceń oraz rozmowy. Aby to rozwijać i pielęgnować trzeba mieć świadomość tego, że nie przyjdzie to z dnia na dzień oraz od razu nie będziemy umieć w pełni oddać się tej relacji.

Nasze postanowienia noworoczne nie przyjdą od razu i trzeba pamiętać, aby uzbroić się w cierpliwość i wytrwałość w dążeniu do wyznaczonego przez nas celu. Niech postanowienia noworoczne nie przysłonią nam relacji z Nim.



Paulina Brzozowska

– fotograf, dziennikarka,
bloggerka zakochana w Słowie
i podróżach, absolwentka
Uniwersytetu Gdańskiego

Komunikacja jest interakcją, polegającą na wymianie informacji. Skuteczna komunikacja to taki sposób interakcji, który nie napotyka na swojej drodze problemów związanych ze zrozumieniem treści. Ciężko jest skutecznie porozumiewać się z ludźmi – a co dopiero z Bogiem...

Niedawno współtworzyłam kalendarz dla pewnej wspólnoty. Temat został ustalony na przysłowiową „za pięć dwunastą”: osoby, które wpisały się na poszczególne miesiące kalendarza, miały przesyłać zdjęcie wraz z cytatem do następnej środy. Ambitnie, zwłaszcza, że zdjęcia miały przedstawiać „Maryjne kapliczki mazurskie”. Moim zadaniem miało być złożenie tego w plansze, następnie umieszczenie w odpowiednim programie oraz realizacja zamówienia. To był już czwarty kalendarz wspólnotowy, co roku pomysł ewoluje i za każdym razem projekt wygląda inaczej.

Oczekiwania a rzeczywistość

Nadeszła godzina zero. Myślałam, że dostanę 12 maili, w nich zdjęcie (kapliczki) i cytat (wybranego świętego lub błogosławionego). Co mogło pójść nie tak? Cóż... rzeczywistość „zmioła mnie z planszy”. Okazało się, że moja mama, która to zbierała, dostawała materiały na maila,

whatsapp, messenger i nawet chyba w SMS (bo większość osób nie potrafiła wysłać zdjęć mailem...). Nie wiedziałam, co, do czego, na jaki to miesiąc. Niektórzy wysłali po kilka zdjęć na zasadzie „coś się wybierze”. Ktoś sam zrobił planszę z cytatem na zdjęciu, z kolei inna osoba wysłała siedem zdjęć: z wiewiórkami, lasami, jeziorami. Dla ułatwienia dostałam na kartce spis: miesiąc + cytat + osoba, ale... zawartość kartki nijak się miała do tego, co działo się na mailu.

Wszyscy mieli dobre intencje

Po długich bojach, korektach projektu, dodaniu opisu danej kapliczki, projekt udało się zrealizować, chociaż nie zapomnę swojego załamania w wieczór, kiedy zdecydowałam, że będę się z projektem boksować. Zadzwoiłam do koordynatorki (a mojej mamy) z tekstem „poddaję się, nie ogarnę tego”. I faktycznie, sama bym „nie ogarnęła”. Na szczęście miałam odpowiednie wsparcie, a grupa była otwarta na modyfikacje.

Mimo chaosu okazało się, że każdy miał dobre intencje. Ktoś, kto miał zamazane zdjęcie, poprosił znajomą z lepszym telefonem, żeby podjechać i zrobić jeszcze jedno zdjęcie. Ci od „się wybierze” chcieli pomóc, dając większy wybór. Zamieniono kolejność plansz, żeby bardziej pasowały do konkretnych miesięcy. „Pani od wiewiórek” wysłała w korekcie



kapliczkę litewską, warmińską, ale skończyło się na tym, że jej miesiąc przejął ktoś inny (za to jej cytat dobrze nadawał się na stronę tytułową). Ta, która zrobiła sama planszę, aż złapała się za głowę: nie miała świadomości, że idzie utartym przez siebie schematem – rok temu faktycznie tak wyglądał kalendarz, że cytat był na zdjęciu. Wysłała przed szereg i myślała, że robiąc swoją wersję, odejmie mi pracy, a w rzeczywistości jej dodała.

Błogosławiona jesteś między niewiastami

O komunikacji napisano wiele książek, nie sposób więc zająć się tematem na płaszczyźnie tak krótkiego felietonu. Patrząc jednak na przykład tego projektu, zastanawiam się, czy nie działamy podobnie w komunikacji z Bogiem. Idziemy własną wizją stworzenia... Pan Bóg oczekuje od nas np. konkretnego działania, a my z uporem maniały wysyłamy w eter kolejne „odklepane” zdrowaśki, denerwując się, że sytuacja magicznie nie ulega zmianie

„Kto nie ma
Maryi za Matkę,
ten nie ma
Boga za Ojca”

św. Ludwik Maria Grignion
de Montfort

Kapliczka w Szczytnie
na Klasztorze

— i niczym mucha, walimy ciągle w szybę, mimo że obok otwarte jest okno...

Czy mamy w sobie elastyczność, zgodę na modyfikację naszych wyobrażeń? Czy potrafimy słuchać?

Maryja podczas zwiastowania od Anioła słyszy: „błogosławiona jesteś między niewiastami”. Ona wie, że przed Nią jeszcze dwie inne kobiety na kartach Pisma usłyszały je z konkretnego powodu. Maryja zna kontekst (o tym więcej w kolejnej Martyrii). Czy my znamy kontekst tego, co mówi do nas Bóg?

Jest początek nowego roku. Otwórzmy nasze serca, nastawmy się na obcowanie z Bogiem i na to, żeby uczyć się Go słuchać. Jak? Metody sprawdzone i „proste”: adoracja, czytanie i kontemplowanie Pisma Świętego. Rozwój duchowy. Nigdy nie jest za późno, by popracować nad komunikacją.

Z ludźmi — i z Bogiem także.

Trzej Królowie – Objawienie Pańskie

Co wiemy na ten temat z Biblii?

Objawienie Pańskie, znane również jako Święto Trzech Króli, jest jednym z najstarszych świąt chrześcijańskich. Jego korzenie sięgają Ewangelii Mateusza (Mt 2,1-12), gdzie pojawia się opis przybycia Mędrców ze Wschodu, którzy oddają hołd nowo narodzonemu Jezusowi. Ale co dokładnie wiemy o tych postaciach i ich wizycie na podstawie Biblii?

Mędrcy, a nie „Królowie”

Biblia nie nazywa tych osób „królami”. W Ewangelii Mateusza użyte jest słowo „magoi” (gr. μάγοι), które w ówczesnej kulturze oznaczało uczonych, astrologów lub kapłanów z Persji, Babilonii czy Arabii. Późniejsza tradycja chrześcijańska nadała im tytuł „królów”, odwołując się do prorocत्व Starego Testamentu, takich jak Psalm 72,10 („Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę”) czy Izajasz 60,1-6, który opisuje pielgrzymkę narodów do Jerozolimy z darami złota i kadzidła.

Ilu było Mędrców?

Mateusz nie podaje liczby Mędrców. Tradycja Kościoła przyjmuje liczbę trzech na podstawie wspomnianych darów: złota, kadzidła i mirry. W tradycji wschodniej ich liczba była większa, nawet do dwunastu.

Symbolika darów

Każdy z darów niesionych przez Mędrców ma głębokie znaczenie teologiczne:

Złoto – symbol królewskiej godności Jezusa jako Króla Wszechświata.

Kadzidło – wyraz oddania czci boskiej, przypominający o kapłańskiej misji Chrystusa.

Mirra – zapowiedź męki i śmierci, gdyż była używana do namaszczenia ciał zmarłych.

Dary te świadczą o zrozumieniu przez Mędrców istoty misji Chrystusa, mimo że w pełni nie mogli pojąć jej głębi.

Gwiazda betlejemka

Gwiazda, którą zobaczyli Mędrcy, jest jednym z najbardziej tajemniczych elementów opowieści. Współczesne badania sugerują różne możliwości: mogło to być rzadkie zjawisko astronomiczne, takie jak koniunkcja planet, kometa, a nawet nadnaturalny znak od Boga. W każdym przypadku gwiazda spełnia ważną rolę: prowadzi pogan do Chrystusa, co wskazuje na uniwersalność Jego misji.

Mędrcy jako pierwsi przedstawiciele pogan

Wizyta Mędrców ze Wschodu ma kluczowe znaczenie teologiczne. Są oni przedstawicielami narodów

pogańskich, które uznają Jezusa za Króla i Zbawiciela. W ten sposób Objawienie Pańskie zapowiada realizację prorocत्व o tym, że Chrystus przyszedł nie tylko do Izraela, ale do całego świata.

Droga powrotna – znaczenie posłuszeństwa Bogu

Mędrcy, ostrzeżeni we śnie, wracają do swojej ojczyzny inną drogą, unikając Heroda. Ten fragment podkreśla ich posłuszeństwo Bożemu natchnieniu i wyraża teologiczną prawdę o konieczności wybierania Bożej woli ponad ludzkie intrygi i plany.

Trzej Królowie w tradycji Kościoła

Choć Biblia nie wymienia imion Mędrców, tradycja zachodnia nadała im imiona: Kacper, Melchior i Baltazar. Symbolizują różne kontynenty (Azję, Europę, Afrykę) oraz różne pokolenia i rasy, wskazując na powszechność zbawienia.

Teologiczne przesłanie Objawienia Pańskiego

Święto Objawienia Pańskiego przypomina nam, że Jezus Chrystus jest światłem dla wszystkich narodów. Mędrcy stają się wzorem dla każdego człowieka poszukującego prawdy – z odwagą, wytrwałością i pokorą podążają za światłem, które prowadzi do Zbawiciela.



Biblia, poprzez historię Mędrców ze Wschodu, zaprasza nas do duchowego pielgrzymowania. Jak Mędrcy, jesteśmy wezwani, aby odkryć Chrystusa i ofiarować Mu nasze „dary”: nasze życie, talenty i serca.

Objawienie Pańskie to nie tylko wspomnienie wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat, ale wezwanie do głębszej refleksji nad naszym własnym poszukiwaniem Boga i Jego obecnością w naszym życiu. Współczesny człowiek, podobnie jak Mędrcy, jest zaproszony do szukania „gwiazdy” – Bożego światła, które prowadzi do Jezusa Chrystusa.

*prof. Piotr Kosiak
Teolog, biblista, profesor zarządzania, miłośnik Mazur - okolic Elku, gdzie ze swoją rodziną spędza lepszą połowę życia.*



ks. dr Marcin Sieńkowski
– rektor WSD Elk

Czym jest nadzieja?

Motto rozpoczętego w grudniu Roku Jubileuszowego 2025 brzmi: „Pielgrzymi nadziei”. Stwarza ono okazję do analizy i wyjaśnienia pojęcia nadziei, które może być ujmowane w różnych aspektach. Dlatego ten i kilka następnych tekstów (planowanych w kolejnych miesiącach), zgodnie z intencją autora, posłużą do zgłębienia problematyki nadziei. Punktem odniesienia dla proponowanych rozważań będą głównie opracowania takich autorów, jak św. Tomasz z Akwinu, Benedykt XVI czy Jacek Woroniecki. Zaczynamy od kwestii podstawowej, czyli wyjaśnienia, czym jest nadzieja.

Trzy wymiary

Życie człowieka rozgrywa się w trzech wymiarach: zmysłowym, psychicznym i duchowym. Nadzieja lub jej odpowiedniki występują w każdym z nich. To znaczy, że nie wiąże się ona tylko z Bogiem lub sferą psychiki (co uchodzi raczej za zrozumiałe). Nadzieja daje o sobie znać również na poziomie cielesnym. Wtedy mamy do czynienia z otuchą.

Warto dodać, że wymiar zmysłowy i psychiczny należą do przyrodzonego porządku życia ludzkiego. Natomiast wymiar duchowy mieści się w porządku nadprzyrodzonym. Ten ostatni ściśle wiąże się z osobowymi relacjami z Bogiem, podczas gdy po-



rządek przyrodzony pomija tego rodzaju relacje.

Otucha

Odpowiednikiem nadziei w wymiarze zmysłowym jest otucha. Odgrywa ona ważną rolę w dziedzinie ludzkich pragnień i dążeń zmysłowych (cielesnych). Otucha należy do uczuć popędliwych, czyli takich, które uruchamiają się w człowieku w stosunku do dóbr trudno dostępnych, bo obwarowanych przeszkodami. Ich zdobycie wiąże się z pokonaniem przeszkód i trudności, które blokują drogę do określonego dobra. Wobec tego pozyskanie dobra trudnego domaga się większego wysiłku, wzmożonego pożądania i silniejszego pragnienia niż zwykle. Dlatego w celu uniknięcia zniechęcenia lub rezygnacji z dążenia do dobra niezbędna jest otucha. Często wspieramy kogoś, dodając otuchy lub dopingujemy, aby jej nie tracił. Tylko przy udziale otuchy dobra trudne (np. nocne

czuwanie, gdy opanowuje sen albo chleb, po który trzeba iść kilka kilometrów) są możliwe do zdobycia. Ona pozwala zrodzić w sobie większą determinację i dodatkową mobilizację do działania.

Nadzieja jako skłonność

Otucha przeniesiona z poziomu zmysłowego na poziom psychiki staje się nadzieją. Ponieważ ten poziom życia również związany jest z dążeniem do dóbr (często trudnych), nadzieja jest mu niezbędna. Nie są to już dobra zmysłowe, lecz niematerialne, czyli takie, które przekraczają granice czasu i miejsca. Można powiedzieć, że są to dobra ogólne, a nie konkretne. Są one pożądane przez intelekt i wolę człowieka. Dobrem odpowiadającym intelektowi jest np. wiedza lub mądrość, a woli – sprawiedliwość lub miłość. Mówmy na przykład: „Mam nadzieję, że odzyskam zdrowie” lub „Mam nadzieję, że będziesz szczęśliwy”.

Zdobycie tego rodzaju dóbr może wiązać się z pokonaniem trudności, które przeszkadzają w ich pozyskaniu. W takim wypadku należy wzmocnić przede wszystkim wolę, która jest motorem chcenia dóbr niematerialnych. Zadanie takie spełnia nadzieja. Dzięki niej człowiek się nie zniechęca ani nie cofa przed trudnościami. Przeciwnie, wkłada większy wysiłek, sięga po pomoc, stara się wytrzymać zniechęcenie, mobilizuje się bardziej niż podczas dążenia do dóbr łatwo dostępnych. Te ostatnie są zwykle mniejszej wartości niż dobra, których osiągnięcie domaga się wsparcia nadzieją.

Życie dojrzałe w sferze psychiki nierzadko skutkuje tym, że pielęgnowana nadzieja osiąga status cnoty (skłonności) obyczajowej. Wtedy jej działanie sprawia, że człowiek (wola) usposobiony jest atakować przeszkody utrudniające zdobycie zamierzonych przez niego dóbr. Nadzieja jako cnota tego rodzaju jest stałą

skłonnością i zdolnością do podejmowania dobrych działań niezależnie od stopnia ich trudności.

Nadzieja jako cnota teologiczna

Nadzieja występuje także w porządku nadprzyrodzonym, w którym człowiek jednoczy się z Bogiem. A ponieważ porządek ten jest wyższy od przyrodzonego, to i związana z nim nadzieja przewyższa poprzednie jej rodzaje i odpowiedniki. Tylko na tym poziomie może ona stać się cnotą teologiczną, czyli stałym usposobieniem w dążeniu do dobra najwyższego i nadprzyrodzonego, którym jest Bóg. Jego osiągnięcie nie jest łatwym zadaniem. Można powiedzieć, że wręcz najtrudniejszym, gdyż najbardziej przewyższa przyrodzone zdolności człowieka. W dodatku pomoc w zdobyciu dobra najwyższego (pełnego szczęścia) również musi być największa. Wobec tego może jej udzielić tylko sam Bóg. Tak rozumiana nadzieja umożliwia człowiekowi stałe dążenie do zjednoczenia z Bogiem mimo wielu i stale obecnych trudności.

Nadzieja ma tyle wymiarów, ile poziomów życia odkrywamy w człowieku. Na każdym z nich jest ona niezwykle istotna. Bez nadziei pozbawieni byłibyśmy wielu cennych dóbr. Jej wpływ mobilizuje człowieka do wzmocnienia wysiłku w celu stawienia czoła przeciwnościom. Dzięki cnotcie nadziei łatwiej i skuteczniej jednoczymy się przede wszystkim z największym i najcenniejszym dobrem, które rozpoznajemy w Bogu.



Grzegorz Kacperski

– nauczyciel i wychowawca, specjalista marketingu i sprzedaży, miłośnik gitary i śpiewu – społecznik.

Gdyby mi się tak chciało, jak mi się nie chce – to bym zrobił to, czego nie zrobiłem. Przesyt, znudzenie, brak umiejętności odnajdywania szczęścia i radości to prosta droga do wyniszczenia siebie i naszego otoczenia. Co tu zrobić, żeby się nie narobić i dodatkowo zarobić? Czy pieniądze dadzą nam radość? Pewnie tak – krótkotrwałą – zwłaszcza po świętach, kiedy „wypstrykaliśmy się z zaskórniaków”. Czy to jest jednak prawdziwa radość i prawdziwe szczęście?

Co przynosi mi radość i jaka jest recepta na szczęście? To pytania, które w naturalny sposób przychodzą nam do głowy u progu Nowego Roku. Całkiem niedawno słowa takie jak „wszystkiego najlepszego, dużo szczęścia i radości” słyszeliśmy i wypowiadaliśmy co chwilę. Można by teraz tak na chłodno (bo w sumie styczeń) pomyśleć, co autor miał na myśli, życząc nam tych wszystkich dobroci.

Jeżeli zamysłem życzeń, które sobie składaliśmy, było szczęście jako pieniądze? To dlaczego nie życzymy sobie po prostu pieniędzy? Jeśli szczęście to zjedzenie tabliczki czekolady – to dlaczego nie życzymy sobie kontenera snickersów? Nazywanie rzeczy po imieniu i mówienie wprost jak jest i co jest tym naszym szczęściem, jest niełatwe. Dużo

Gdyby



prostszy sposób jest po prostu wskazanie „wszystkiego” jako to co „najlepsze”.

Przebywanie w towarzystwie Kogoś bliskiego jest chyba uniwersalnym sposobem na szczęście. Czy człowiek jest mały, czy duży, kiedy jest z kimś, z kim nadaje na podobnych falach – jest jakoś milej i cieplej na sercu. Nawet jeśli gdzieś w prozie życia dopadają nas sytuacje nieprzyjemne, nienapawające optymizmem, czy po prostu nie do zniesienia, to łatwiej jest wyciągnąć z nich coś pozytywnego, jeśli mamy przy sobie przyjaciela, z którym te troski dzielimy. Nie musi to być obecność fizyczna. Czasem wystarczy sama świadomość, że tam gdzieś jest ktoś, kto się o mnie troszczy myślą czy radą.

Dzielenie ze sobą tego samego po-

mieszczenia nie jest niezbędne do odczuwania szczęścia. Ważniejsze jest odnajdywanie wspólnej przestrzeni mentalnej – niezauważalnej fizycznie – ale dającej się odczuć przez naszą sferę psychiczną.

Gdyby mi się nie chciało, jak mi się chce, to bym nie zrobił tego, co zrobiłem. Niedośyt, zaciekawienie, umiejętność odnajdywania szczęścia i radości to prosta droga do rozwijania siebie i naszego otoczenia. Co tu zrobić, żeby się narobić i nic dodatkowo nie zarobić? Czy pieniądze przyniosą nam smutek? Pewnie niedługotrwałą – zwłaszcza przed kolejnymi świętami, kiedy „dusimy zaskórniaki”. Czyż to nie jest prawdziwa radość i prawdziwe szczęście?

Ofiara Kościoła

Po aklamacji wiernych ma miejsce modlitwa zwana anamnezą, tzn. pamiątką: „wspominając, Boże, zbawczą mękę Twojego Syna, ...” (III ME). Kapłan nie tylko wspomina czyny zbawcze Chrystusa, ale one tutaj, w tym momencie, się urzeczywistniają. Tu, na ołtarzu, jest Chrystus obecny w swojej ofierze krzyżowej, w swoim zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu.

W dalszej części kapłan modli się: „wejrzyj, prosimy, na dar Twojego Kościoła i przyjmij ofiarę, przez którą pojednałeś nas ze sobą. Spraw, abyśmy posileni Ciałem i Krwią Twojego Syna i napełnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie”. Ta modlitwa jest prośbą o owoce Komunii Świętej.

W ofiarę Chrystusa włączana jest ofiara Kościoła, a w jej ramach ofiara każdego z nas. Być jednym ciałem w Chrystusie, być jedną duszą w Chrystusie, w rodzinie i w Kościele - oto owoc Mszy Świętej! Ta jedność jest możliwa przez „bycie darem” dla drugiego, przez składanie ofiary z siebie, przez poddanie własnego „ja” dobru drugiej osoby.

MODLITWY WSTAWIENNICZE

Pierwsza z modlitw wstawienniczych brzmi: „Niech On nas uczyni wiecznym darem dla Ciebie, abyśmy otrzymali dziedzictwo z Twoimi



wybranymi, przede wszystkim z Najświętszą Dziewicą, Bogurodzicą Maryją, ze św. Józefem Jej Oblubieńcem, świętymi Apostołami i Męczennikami, (ze świętym N.) i wszystkimi świętymi, którzy nieustannie orędują za nami u Ciebie” (III ME). Jest to prośba o przyjęcie ofiary zgromadzonych na Mszy Świętej wiernych. Każdy jej uczestnik złożył na ołtarzu część siebie (radość, podziękowanie, ból, sprawy trudne). Teraz kapłan prosi o przyjęcie każdego z nas jako daru oddawanego Bogu. Jest to możliwe przez Chrystusa, ofiarującego się swojemu Ojcu. To Boży Syn wpisuje nas - członków Jego Ciała, którym jest Kościół

- w dar swojego życia i znosi przed tron Ojca.

Kościół na ziemi, którego członkami jesteśmy, żyje w łączności z Kościołem zbawionych. Dlatego też prośbę o przyjęcie siebie jako daru, kieruje do Boga za wstawieniem świętych w niebie, a przede wszystkim za wstawieniem Najświętszej Dziewicy, Bogurodzicy Maryi. Tak oto przez Maryję i świętych, spotykają się ze sobą liturgia niebieska i liturgia ziemna.

W dalszej części liturgii Eucharystii kapłan modli się: „Prosimy Cię, Boże, aby ta ofiara naszego pojednania sprowadziła na cały świat

pokój i zbawienie. Utwierdź w wierze i miłości Twój Kościół pielgrzymujący na ziemi, a więc Twojego sługę, naszego Papieża N., naszego biskupa N., wszystkich biskupów świata, duchowieństwo i cały lud odkupiony”. Ta kolejna modlitwa wstawiennicza obejmuje cały świat. Największym darem doczesnym dla niego jest pokój, a największym darem wiecznym jest zbawienie. Dlatego właśnie tak żarliwie prosimy o te najważniejsze dary.

Następnie intencja modlitewna „wraca” do Kościoła, który pielgrzymuje drogami tego świata i pragnie go przemieniać wartościami ducho-

wymi. Do wypełnienia tego zadania potrzebuje on przewodników, a więc biskupów, kapłanów i wiernych, którzy na mocy sakramentu Chrztu stają się zacznym dobra w świecie. Symbolem i gwarantem jedności Kościoła, jedności w wierze, w sprawowaniu liturgii i udzielaniu sakramentów jest Ojciec Święty. Dlatego modlimy się za niego podczas każdej Mszy Świętej.

Kolejna prośba kierowana do Boga w Modlitwie Eucharystycznej brzmi: „wysłuchaj łaskawie zgromadzonych tutaj wiernych, którzy z Twojej łaski stoją przed Tobą. W miłosierdziu swoim, o dobry Ojciec, zjednocz ze sobą wszystkie swoje dzieci rozproszone po całym świecie” (III ME). Kapłan prosi najpierw za wiernych, uczestniczących we Mszy Świętej, czyli za „stojących” przed Panem, a następnie Kościół kieruje swoją modlitwą do dobrego Ojca za wszystkie Jego dzieci, które są rozproszone po całym świecie, w tym także za tych ludzi, którzy Boga jeszcze nie znają lub odeszli od Niego.

W ostatniej modlitwie wstawienniczej Kościół modli się za tych, którzy odeszli z tej ziemi, ale nie mogą jeszcze radować się przebywaniem z Ojcem w niebie. Zmarli potrzebują oczyszczenia przez pokutę za kary zaciągnięte z powodu popełnionych grzechów. Kościół pielgrzymujący przez tę ziemię czuje się mocno złączony z Kościołem cierpiącym w czyśćcu i chce nieść pomoc duszom tam pokutującym. Najskuteczniejszą formą świadczącej im pomocy jest Msza Święta ofiarowana za nich.

Doskonale rozumiała to św. Monika, która w ostatnich dniach swojego życia powie-

działa do swojego syna, św. Augustyna: „To nieważne, gdzie złożycie moje ciało. Zpełnie się o to nie martwcie! Tylko o jedno was proszę, żebyście - gdziekolwiek będziecie - wspominali mnie przed ołtarzem Pańskim” (wyznania, IX 11).

„PRZECZ CHRYSYTA, Z CHRYSYTEM I W CHRYSYIE”

Następnie kapłan mówi: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie Tobie, Boże, Ojciec wszechmogący, w jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków”. Jest to tzw. doksologia końcowa. Jest ona uwielbieniem Boga za dzieła dokonane przez Niego w Chrystusie.

„Przez Chrystusa” oznacza pośrednictwo Chrystusa między Bogiem Ojcem a człowiekiem. Przez Niego może człowiek dotrzeć do Boga Ojca. Przez Chrystusa Bóg mówi do człowieka i przez Chrystusa człowiek mówi do Boga. „Z Chrystusem” oznacza, że z Bogiem Ojcem jest także uwielbiony Syn Boży, który jest równy z Ojcem. „W Chrystusie”, to znaczy, że Bóg Ojciec otrzymuje uwielbienie w Synu, a więc to określenie wskazuje także na współistotność Syna z Ojcem. Uwielbienie Boga Ojca dokonuje się „w jedności Ducha Świętego”. Duch Święty jest twórcą jedności Kościoła, który jest Ciałem Chrystusa. Duch Święty mieszka w Kościele, uświęca go i daje nam odczuć swoją bliskość przez dary, którymi nas obdarza. Uwielbienie Boga w doksologii końcowej jest więc uwielbieniem Trójcy Przenajświętszej, czyli Boga Ojca przez Jezusa

Chrystusa w Duchu Świętym.

Na słowa doksologii wierni odpowiadają: „Amen”. To słowo jest odpowiedzią wiernych na całą Modlitwę Eucharystyczną.

MODLITWA PAŃSKA

Gdy przyjrzymy się bliżej treści próśb Modlitwy Pańskiej, to zauważymy, że pierwsza ich część nawiązuje do myśli zawartych w Modlitwie Eucharystycznej. „Święć się imię Twoje” - wielbimy Boga. „Przyjdź królestwo Twoje” - uczestniczenie we Mszy Świętej daje już tutaj, na ziemi, udział w królestwie Bożym. „Bądź wola Twoja” - sprawowanie Najświętszej Ofiary jest możliwe przez złożenie własnej ofiary, a to przecież wiąże się z wypełnieniem woli Bożej. A więc pierwsze trzy prośby Modlitwy Pańskiej streszczają Modlitwę Eucharystyczną.

Natomiast pozostałe wezwania modlitwy Ojciec nasz wprowadzają nas w liturgię uczt ofiarnej i przygotowują nas na przyjęcie Komunii Świętej. Wyraźnie na to wskazuje prośba: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Chodzi tutaj nie tylko o chleb materialny, ale też o chleb życia (królestwa niebieskiego), a nim jest przecież sam Jezus Chrystus.

Następna prośba: „i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, przypomina nam, że otrzymane od Boga odpuszczenie naszych grzechów zobowiązuje nas (jest także warunkiem) do przebaczenia win naszym bliźnim. Aby móc przystąpić do ołtarza, na którym Chrystus składa ofiarę za nasze grzechy, i aby móc przyjmując Jego Ciało, trzeba najpierw

pojednać się ze swoim bratem i ze swoją siostrą.

„I nie wódz nas na pokuszenie”. W tych słowach wyrażamy gotowość na przyjęcie doświadczenia, które Bóg na nas dopuszcza, a zarazem jesteśmy przekonani, że umocnieni Jego łaską potrafimy wytrwać w tym doświadczeniu.

W ostatnim wezwaniu: „ale nas zbaw ode złego”, zawarta jest prośba o uwolnienie nas spod wpływu szatana. Tę myśl podkreśla modlitwa odmawiana bezpośrednio po Modlitwie Pańskiej. Jest ona „błaganem o uwolnienie całej wspólnoty wiernych spod mocy zła”.

„WYBAW NAS, PANIE”

Kapłan w tych słowach prosi o wybawienie nas od „zła wszelkiego”, czyli od różnych form zła, które chcą opanować nasze serca. Następnie prosi Boga: „Obdarz nasze czasy pokojem”. Chodzi tu zarówno o pokój zewnętrzny, czyli wolność od wrogów, zagrażających suwerenności narodu, jak też pokój wewnętrzny, czyli pokój w sercu człowieka.

Na końcu tekst tej modlitwy zawiera prośbę o charakterze eschatologicznym. Nasze prośby zanoszone do Boga o wolność od grzechu i o pokój, tutaj na ziemi, owiane są nadzieją na spotkanie z Chrystusem w chwili Jego przyjścia, a tym momentem będzie nasza śmierć lub też przyjście Jezusa na końcu świata. Mimo naszych upadków, mimo naszych grzechów, „pełni nadziei” oczekujemy spotkania z Nim, który jest samym miłosierdziem Boga Ojca.

Na modlitwę kapłana odpowiadają wierni akłamacją: „Bo Twoje jest królestwo i potęga, i chwała na wieki”.



Marcin Kawko

- lektor, doktorant SGH - filozofia ekonomii i etyka w biznesie, działacz społeczny, suwalczanin

KNS na nowy rok!

Wciąż niewielu katolików zna skarb, jaki Kościół oferuje światu – katolicką naukę społeczną. A to dzięki niej możemy budować lepszy system społeczno-gospodarczy. Dzięki niej możemy też sami żyć lepiej, bardziej i intensywniej!

W ubiegłym roku starałem się Was przekonać do postawienia sobie celów na nowy rok w formule SMART, czyli celów konkretnych, mierzalnych, osiągalnych, realnych i ograniczonych w czasie. W tym roku skorzystamy z czegoś bliższego nam – katolickiej nauki społecznej.

Filary KNS

Katolicka nauka społeczna (KNS) ma cztery najważniejsze filary: godność osoby, solidarność, subsydiarność (pomocniczość) i dobro wspólne. Postarajmy się w tym roku podejmować decyzje, które służą choćby jednemu wymiarowi i nie są sprzeczne z innymi.

Godność osoby

Godność jest zasadą absolutnie fundamentalną.

Mówi nam, że każdy człowiek ma niezbywalną godność kompletnie niezależną od tego, czym się zajmuje, ile ma pieniędzy, gdzie mieszka, jakim językiem mówi. Czło-

wiek jest Bożym Stworzeniem, każdy ma więc w sobie część Boskiego Planu. Każdego człowieka musimy traktować tak, by czuł się godnie. Co to znaczy w praktyce? Przykład: nie nazywajmy osób w kryzysie bezdomności żułami czy obdartusami, postarajmy się zrozumieć ich sytuację i przynajmniej na nich spojrzmy – nawiążmy choćby mikrorelację w postaci kontaktu wzrokowego.

Solidarność

Solidarność jest zasadą szczególnie ważną w polskim kontekście. Mamy z nią długą historię, przynajmniej w formalnym wymiarze. W rzeczywistości niestety bywa różnie – w czasach dużego zagrożenia jednoczymy się jak nikt inny na świecie, ale w czasie pokoju potrafimy kłócić się o jakieś żałosne partie polityczne. Solidarność jest natomiast zdolnością do współodczuwania, postawienia się w sytuacji innej osoby i wsparcia jej tam, gdzie tego potrzebuje. Bądźmy solidarni przynajmniej ze swoimi rodakami!

Subsydiarność (pomocniczość)

W pomocniczości bynajmniej nie chodzi o to, byśmy sobie pomagali – to już omówiliśmy przy solidarności. Subsidiarność to zasada budowy ładu społecznego mówiąca o tym, że wsparcie większego podmiotu jest udzielane tylko wtedy, gdy mniejszy

Cztery zasady nauki społecznej Kościoła



sobie nie radzi. Przykładem jest pierwszeństwo rodziców w wychowywaniu dzieci – państwo powinno tu wkraczać ze wsparciem tylko wtedy, gdy rodzice sobie nie radzą. W zasadzie subsydiarności mieści się również moralny obowiązek katolika do zaangażowania na rzecz swojej społeczności. Jesteśmy powołani do tego, by działać, a nie siedzieć na kanapie i biernie konsumować przekaz wtłaczany w filmach i reklamach!

Dobro wspólne

I zasada ostatnia, najszerza – dobro wspólne. Najprościej zrozumieć to przez odniesienie do przyrody. Ona jest naszym dobrem wspólnym – razem z niej korzystamy, od niej

zależymy i ona zależy od nas, więc powinniśmy o nią dbać. Przyroda, tak jak i człowiek, jest integralnym elementem Boskiego Planu Stworzenia, nie mamy prawa jej niszczyć dla naszych zachcianek. Dobro wspólne jest jednak szersze. W KNS wyraźnie podkreślone jest powszechne przeznaczenie dóbr, które jest ważniejsze niż własność prywatna. Odgradzanie lasów, jezior i miejskich przestrzeni wspólnych jest absurdem, nie idźmy tą drogą. Działajmy wspólnie na rzecz czegoś większego – Zbawienia, do którego dążymy, a dążąc do niego, powinniśmy starać się doskonalić już podczas naszej wędrówki po Ziemi.

Zróbmy w tym roku coś dobrego. Choć jedno Coś Dobrego.

„Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli”

Minęło już ponad dwa tysiące lat od narodzin Chrystusa i wciąż wraca pytanie: gdzie On ma się narodzić? Czy w dalszym ciągu w ubogiej stajence? Bo nie ma dla Dzieciątka miejsca w naszych domach, sercach, rodzinie, kulturze ani też w ojczyźnie, społeczeństwie. Wyrzucamy Boga na margines swego życia, często nie znajdując dla Niego miejsca.

*Światło z Betlejem
Gwiazdo Betlejemska
Czy spełniasz życzenia
I sprawiasz że pod wpływem blasku
Człowiek się zmienia
Zmieniają się myśli uczucia
pragnienia
Proszę cię gwiazdko ...
Spełnij me marzenia*

*Niech zagości pokój
W sercu człowieka
Niech się nie boi ...
I przed wojną nie ucieka*

*Niech zagości pokój
Na świecie w rodzinie
Niech światło miłości
Nigdy nie przeminie*

*Niech zagości radość
Nadzieja powróci
Niech nikt nie płacze
Do domu wróci ...*

*Obdarz swym blaskiem
Świat cały
Dom nasz i rodzinę
Oto proszę z wiarą
Małą Dziecinę*

Zapewne wielu z nas zastanawiało się, co zrobić, aby święta były udane? Co kupić na stół wigilijny, jakie zrobić prezenty dla bliskich, jak udekorować dom, wnętrze. Przecież zjedzie się rodzina, zaprosiliśmy też znajomych, muszę się jakoś pokazać.

A jak przygotowałem swe wnętrze, swe serce na przyjęcie Syna Bożego? Czy byłem u spowiedzi, komunii świętej, czy pojednałem się ze swoim bliźnim, z którym nie rozmawiam od lat, itd. ...? Czy wciąż moje wnętrze wygląda jak uboga stajenka, do której zresztą i tak chce wejść Nowo

Narodzony Jezus, by narodzić się w naszym życiu kolejny raz.

Zastanawiamy się też nad istnieniem nieba, jak ono wygląda, gdzie ono jest i czy w ogóle na nie zasługuję? No właśnie ... Czy na nie zasługuję? Może warto w tym Nowym Roku zastanowić się głębiej nad tematyką nieba, nie tylko pod względem gdzie ono jest ..., ale też nad tym, co zrobić, aby się tam dostać! Może warto zacząć budować niebo w samym sobie, swojej rodzinie, społeczeństwie, ojczyźnie, by w nas wzrastało Królestwo Boże, by Chrystus Pan miał gdzie przyjść w blasku Swej



chwały. By tym razem mógł przyjść do swojego, a swoi Go przyjmą z czystym sercem.

Życzę, aby ten Nowy Rok był rokiem pokoju, pokoju na świecie, pokoju w naszych sercach, rodzinie i ojczyźnie.

Niech Święta Rodzina nas w tym umacnia. Z Bogiem!

Warto PRZECZYTAĆ

Z „rodzinnego archiwum”

Ludwika Uzar Krysiakowa była strażniczką więzienia na Pawiaku, w czasie okupacji niemieckiej bezinteresownie służyła uwięzionym. Niosła pomoc zarówno materialną, jak i duchową, przynosząc więźniom Pawiaka Chleb Eucharystyczny. Przez wzgląd na swoje niezwykle życie, Ludwika może być współcześnie wzorem dla wielu osób i środowisk. W tej prostej dziewczynie znajdujemy wzór prawdziwej chrześcijanki, której żadne trudności i prześladowania nie są w stanie zepchnąć z drogi Chrystusa.

W 1934 roku rozpoczęła pracę jako strażniczka więzienna w Łęczycy. W 1939 r., w momencie wybuchu drugiej wojny światowej, została służbowo przeniesiona do Warszawy, gdzie podjęła pracę jako strażniczka na oddziale kobiecym, tzw. Serbii w więzieniu na Pawiaku. Po wkroczeniu Niemców do Warszawy pozostała na swoim stanowisku. Pełniła służbę aż do wybuchu Powstania Warszawskiego w 1944 roku.

W czasie okupacji bezinteresownie służyła uwięzionym, niosąc im słowa otuchy i ulgi, kontaktując ich z rodzinami na wolności, przynosząc żywność, grypsy oraz Najświętszy Sakrament. Dla każdego znajdowała słowa serdecznej pociechy. Często wspólną modlitwą wywierała wpływ na poprawę samopoczucia uwięzionych. Nie zważając na niebezpieczeństwo, codziennie niosła pomoc.

Za zgodą władz kościelnych, przenosiła na Pawiak Najświętszy Sakrament – Eucharystię dla więźniów. Katarzyna Wyzga w artykule pt.: „Z narażeniem życia” stwierdza: „Nie zważała na grożące jej niebezpieczeństwo, niosła pociechę najbardziej potrzebującym ludziom, dla których Eucharystia była pokarmem duchowym, przynoszącym umocnienie w tych jakże bezlitosnych czasach, w których godność człowieka została całkowicie podeptana, a wiarę w Boga chciano wyrwać z każdego polskiego serca”.

Dlatego zachęcamy do zapoznania się z pozycją „Ludwika Uzar Krysiakowa – Miłuję jak Chrystus” autorstwa ks. Edwarda Kabata, aby szczegółowo zapoznać się z heroiczną postawą Ludwika Uzar Krysiakowej, jako człowieka i chrześcijanki, która wykazała się najlepszymi ludzkimi przymiotami w najciemniejszym okresie w naszej historii.

Dziękujemy za przesłanie egzemplarza książki oraz krótkiego opisu Panu Antoniemu Uzarowi, wnukowi brata Ludwika Uzar Krysiakowej.

Ks. Edward Kabat, „Ludwika Uzar Krysiakowa – Miłuję jak Chrystus”, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia Sandomierz, 2024 r.



Wieczysta Adoracja

Najświętszego Sakramentu w Suwałkach

WUroczystość Chrystusa Króla Wszechświata Mszą św. zostało rozpoczęte dzieło stałej Adoracji Najświętszego Sakramentu. Co prawda od dawna w kościele św. Aleksandra, w bocznej kaplicy można było adoro-
wać Najświętszy Sakrament, a więc ŻYWEGO i PRAWDZI-
WEGO Jezusa, natomiast po godzinie 24:00, kiedy rozpo-
czął się nowy dzień, 25 dzień listopada A.D. 2024, ado-
rowanie Jezusa stało się już nieustannym i trwałym zobowią-
zaniem miłości wiernych.

„To nowy, miejmy nadzieję, że wspaniały i ważny rozdział w historii tej parafii, naszego miasta i w ogóle w naszej ziemskiej drodze do „królestwa niebieskiego” – mówił ks. Antoni Skowroński, proboszcz parafii, celebrujący uroczystą Eucharystię.



Podczas homilii kaznodzieja wyjaśnił sens i znaczenie aktu Adoracji. Mówił: „Adoracja Najświętszego Sakramentu to praktyka w Kościele katolickim, polegająca na oddawaniu czci i uwielbianiu Jezusa obecnego w Eucharystii. Ma ona na celu głębsze zjednoczenie wiernych z Bogiem oraz rozwijanie relacji z Jezusem. Przypomnę, że w czasie adoracji można modlić się, medytować, rozważać Pismo Święte, czy po prostu trwać w ciszy przed Bogiem. Natomiast głównym celem adoracji Najświętszego Sakramentu jest: Przede wszystkim – oddanie czci i uwielbienie Boga. Adoracja jest formą oddania chwały Bogu, uznawania Jego wielkości i miłości. Dalej: ten czas spędzony przed Najświętszym Sakramentem jest szansą na osobistą modlitwę i refleksję, nad sobą samym, nad życiem.... Jest to także sposobność na zjednoczenie się z Chrystusem: Wierzemy,

że adoracja zbliża nas do Jezusa, co sprzyja duchowemu wzrostowi i przemianie. I jeszcze jedno: Adoracja może i powinna prowadzić wszystkich adorujących – ale także tych za których się modlimy – do pokuty i pojednania. Bo jest to czasem refleksji nad własnym życiem i prośbą o przebaczenie grzechów. To takie ważniejsze cele i rezultaty adoracji.

Serce człowieka, dzięki adoracji Najświętszego Sakramentu, może stać się oazą ciszy, w której człowiek usłyszy głos samego Pana Boga. I to jest cel pracy, walki, którą należy podjąć, gdy pragnie się wejść w tę jedyną swego rodzaju ciszę, jaką proponuje człowiekowi Pan Bóg podczas adoracji. Bo adoracja to nie tylko ta godzina przed Najświętszym Sakramentem. To stan umysłu i serca. Umysłu, który pamięta i serca, które tęskni. Niech więc stanie się ona naszym życiem i pragnieniem... Prośmy Boga aby po-

błogosławił to dzieło i był też błogosławieństwem dla całej WSPÓLNOTY wieczystej Adoracji w tej kaplicy”.

Moment przeniesienia Najświętszego Sakramentu do kaplicy Adoracji poprzedził Akt Oddania swego życia Chrystusowi Królowi Wszechświata oraz Litania do Serca Jezusowego, po których celebrans uroczyste przeniósł Najświętszy Sakrament do bocznej kaplicy i od tego czasu została zapoczątkowana nieustanna adoracja Jezusa.

Dziękujemy Bogu i tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego historycznego momentu, aby Obecność Boża w Najświętszym Sakramencie była nieustannie czczona i uwielbiana.

Oficjalnie Dzieło Wieczystej Adoracji w Suwalskiej konkatedrze zainauguruje Biskup Ełcki, bp Jerzy Mazur, dnia 2 lutego 2025 roku – wtedy stanie się ono dziełem diecezjalnym.



ks. dr Teodor Puszcz TChr
– doktor liturgiki, proboszcz
Polskiej Misji Katolickiej
w Bochum

Kadzidło w liturgii

W liturgię Kościoła katolickiego niejednokrotnie wplatają się różnorodne elementy natury. Używane w liturgii np. woda, kadzidło, wino, palmy itp. choć mają wymiar jedynie symboliczny, to na pewno nie znalazły się w niej przypadkowo. Natura jest częścią składową otaczającego nas świata, nie powinno więc dziwić, że również w liturgii znalazła ona swoje miejsce. Niniejsza seria artykułów przybliży nam niektóre z jej komponentów w odniesieniu do liturgii.

Kadzidło – co to jest?

Wysuszony sok (żywica) ze zranionego drzewa gatunku *Boswellia sacra* zwany jest kadzidłem (łac. thus; gr. thymiamma). Nie jest to mirra, choć często błędnie tak go nazywamy. Ten rodzaj drzew (25 odmian) spotyka się w pld. Arabii, pln. Afryce i w Indiach. Jedyne dostępne w Europie kadzidło pochodzi z pld. wybrzeża Półwyspu Arabskiego, a dokładniej z krajów Jemenu i Omanu. Rośliny tego rodzaju osiągają wysokość 2-3 m. Ich gałęzie wyrastają z mocnego korzenia już przy ziemi, co nadaje im wygląd krzewów. Kora łuszczy się w dużych kawałkach i w wyniku wzrostu jest zrzucana oraz zastępowana nową. Na wiosnę wyrastają białe kwiaty, które wczesnym latem zamieniają się w okrągłe owoce z pestkami. Późną jesie-

nią wyrastają liście (15-25 cm), mają filcowatą powierzchnię i rosną na gałęzi w dość dużej odległości od siebie pojedynczo lub jako kępa na jej końcu. „Podczas gorącego lata, zwykle w maju, zdziera się korę na pniu i gałęziach. Z tych ran wypływa klejąca, mlecznego koloru ciecz, która twardnieje na powietrzu. Żywica ta wypływa w małej ilości, a jej jakość jest słaba, dlatego po miesiącu zdziera się ją i wyrzuca. Podczas następnych dwóch tygodni z nacięć wypływa więcej soku. Jednak i ten sok nie nadaje się do użytku. Dopiero po trzecim zdarciu zaczyna się właściwe żniwo. Teraz w gorących miesiącach letnich zbiera się raz w tygodniu wytryskujące kadzidło, około 500 gramów z jednego średniej wielkości drzewa. W październiku, na końcu gorącej pory roku, zmniejsza się wyciek żywicy i kończy się żniwo. Drzewa te dopiero po rocznej lub dwuletniej przerwie znów wykorzystuje się do pozyskiwania kadzidła” (T. Puszcz. Na spotkanie Pana.... Poznań 2016, s. 29).

Już w starotestamentalnym kulcie świątynnym w Jerozolimie, a także w pogańskich obrzędach znane było używanie kadzidła. Chrześcijanie pierwotnie odrzucali tę praktykę, gdyż kojarzyli ją ze składaniem ofiar kadzielnych przed posągami pogańskich bóstw, do których w czasie prześladowań sami byli zmuszani. Dopiero w czasach Konstantyna kadzidło weszło do chrześcijańskiej liturgii ze Wschodu.

Symboliczne znaczenie

Podczas spalania kadzidło wytwarza intensywną woń oraz unoszący się w górę dym, co sprawiło, że interpretowano je jako symbol wznoszącej się modlitwy: „Niech wznosi się ku Tobie moja modlitwa jak kadzidło” (Ps 141, 2) oraz spalającej się miłości Boga i bliźniego. Dalsza symbolika sięga Nowego Testamentu. Najpierw stało się jednym z trzech darów przyniesionych Jezusowi przez Magów (por. Mt 2, 11) obok złota i mirry. Były to najcenniejsze dary wtedy osiągalne. W Starym Testamencie dary te nie występują nigdzie razem. Podarowane kadzidło miało wskazywać na Chrystusa jako Boga, podobnie złoto jako na Króla i mirra jako na człowieka cierpiącego. W Apokalipsie z kolei (rozdz. 5 i 8), Wizjoner z Patmos podał następujące wskazówki do rozumienia symbolu kadzidła: aniołowie na świat przynoszą Bożą Nowinę, ale z ziemi unoszą przed Boży tron prośby ludzi. Unoszenie się ku niebu nieustannej modlitwy zostało ujęte w obraz kadzidła „a dym kadzideł z ręki anioła wznosił się do Boga wraz z modlitwami świętych” (Ap 8, 4). Należy jeszcze wymienić metaforyczne znaczenie nadane kadzidłu jako woni w pismach św. Pawła. Przykładem niech posłuży następujący fragment:

„Niech będą dzięki Bogu, który pozwala nam zawsze uczestniczyć w tryumfie



Chrystusa i wszędzie rozciąga przez nas woń Jego poznania. Dla Boga jesteśmy bowiem wonnością Chrystusa, zarówno wśród tych, którzy są na drodze do zbawienia, jak też wśród tych, którzy są na drodze do zagłady” (2 Kor 2, 14-15).

Współcześnie okadzanie za pomocą pobłogosławionego kadzidła (na rozżarzonych specjalnych węgielkach) stosuje się cztery razy podczas Eucharystii (na wejście, na proklamację Ewangelii, na zakończenie przygotowania darów i na ukazanie postaci eucharystycznych), także podczas procesji eucharystycznej i adoracji Najświętszego Sakramentu. Pobłogosławione kadzidło w dniu Epifanii wierni zabierają do swoich domów. Okadzanie stosuje się również w obrzędach błogosławieństw np. dzwonów, organów, chrzcielnic czy cmentarza.

Postanawiam ...

Postanawiam, a więc rozstrzygam po za-stanowieniu się nad jakąś sprawą, podejmuję decyzję, biorę odpowiedzialność, ryzykuję, że może się nie udać... kogo dziś na to stać? Jak trudno współczesnemu człowiekowi podjąć ryzyko wierności własnym wartościom. Nie, żebyśmy nie byli odważni, przecież tak często ryzykujemy: w relacjach, w działaniach, w spełnianiu własnych potrzeb. Więc dlaczego tak trudno nam postanowić? Dlaczego postanowienia przestają być „flow”?

Wszystko staje się krótkotrwałe, nie-spełnione, w każdej chwili możliwe do wycofania i zmiany kierunku w zależności od naszych „zachciewajek”.

Święta Ryzykantka

A jednak dziś można jeszcze znaleźć ryzykantów, którzy podejmują duchowe wyzwania i są gotowi na podjęcie postanowień. Tych okazjonalnych jak Adwent czy Nowy Rok, ale i tych długotrwałych – życiowych. Święta Siostra Faustyna z pewnością należy do tej ekipy. Z jej zapisków z Dzienniczka możemy przeczytać, jak wielką wagę przywiązywała do postanowień, które były podstawą jej pracy nad sobą. Nie zrażała się, gdy coś nie wychodziło, nie rezygnowała, nie zmieniała, ale trwała mimo upadków. Więcej nawet postanowienia były

rok rocznie powtarzane, gdyż widziała, jakie owoce przynosi wytrwałość. W Dzienniczku pod numerem 851 zapisała:

+Postanowienia na rok 1937, dzień 1, mies. I

Postanowienie szczególne: w dalszym ciągu to samo, to jest – łączyć się z Chrystusem miłosiernym, to jest – jakby zrobić Chrystus w tym a tym, i duszą ogarniać świat cały, szczególnie Rosję i Hiszpanię.

Postanowienia ogólne:

I. Ścisłe zachowanie milczenia – cisza wewnętrzna.

II. W każdej siostrze widzieć obraz Boży, i z tej pobudki ma płynąć wszelka miłość bliźniego.

III. We wszystkich momentach życia pełnić wiernie wolę Bożą i nią żyć.

IV. Ze wszystkiego wiernie zdawać sprawę kierownikowi i bez porozumienia się z nim nic ważniejszego nie przedsiębrać. Starać się będę, aby jasno odsłonić najtajniejsze głębie swej duszy przed nim, pamiętając, że mam do czynienia z samym Bogiem, a w następstwie jest tylko człowiek, i codzienna modlitwa o światło dla niego.

V. Przy rachunku wieczornym postawić sobie pytanie: gdyby mnie dziś wezwał?

VI. Nie szukać Boga daleko, ale we własnym wnętrzu prze-stawać z Nim sam na sam.

VII. W cierpieniach i mękach uciekać się do tabernakulum i milczeń.

VIII. Z zasługami Jezusa łączyć wszystkie cierpienia,



modlitwy, prace, umartwienia, w celu, aby wyprosić miłosierdzie dla świata.

IX. Wolne chwilki chociaż maleńkie, wykorzystywać na modlitwę za konających.

X. Niech nie będzie dnia w życiu moim, w którym bym gorąco nie polecała dzieła naszego Zgromadzenia.

Nigdy nie zważać na względ ludzki.

XI. Nie mieć z nikim poufałości. Wobec dziewcząt – stanowczość łagodna, cierpliwość bez granic, karać je surowo, ale taką karą: modlitwą i ofiarą z siebie; moc, jaka jest w wyniszczaniu siebie na ich intencję, jest dla nich ustawicznym wyrzutem sumienia i miękną ich zacięte serca.

XII. Obecność Boża jest podstawą moich wszystkich czynów i słów, i myśli.

XIII. Wszelką pomoc duchową wykorzystać. Miłość własną stawiać zawsze na jej właściwym miejscu – to jest ostatnim. Ćwiczenia duchowe odprawiać tak, jakobym je odprawiała po raz ostatni w życiu; w ten sam

sposób spełniać wszystkie obowiązki swoje.

Wsparcie

Wielość noworocznych postanowień s. Faustyny może przerażać, ale może też zaciekać. Powyższa lista nie mieści się tylko w zakresie duchowym lecz ściśle przeplata się z ludzkimi relacjami i codziennym trudem życia. Jest więc próbą świadomego odkrywania Bożej Obecności pośród szarej zwyczajności dnia.

Wytrwanie w postanowieniach Faustyna pokładała w modlitwie i zgodnie ze zwyczajem Zgromadzenia losowała sobie Patrona – świętego opiekuna - na cały rok, który wspierał ją w wytrwaniu w postanowieniach. Jeśli ktoś chciałby zaryzykować i pójść śladem Faustyny, może wziąć udział w zwyczaju Zgromadzenia i pod adresem <https://www.faustyna.pl/zmbm/patronowie/> wylosować sobie świętego opiekuna - Patrona na Nowy Rok 2025.

„W Roku Jubileuszowym będziemy wezwani do bycia namacalnymi znakami nadziei dla wielu braci i sióstr żyjących w trudnych warunkach...”

Papież Franciszek ogłaszając w swej Bulli - „Spes non confundit” - Jubileusz Zwyczajny Roku 2025 - wzywa każdego z nas z pasterską mocą i nadzieją do podejmowania wyzwań, dzięki którym ludzie, w tym niełatwym świecie XXI wieku, staną się prawdziwymi świadkami Chrystusa żywego, bo Zmartwychwstałego...

• **„Rozważania Pod Kopułą”** - w Suwalskim Sanktuarium przypomnieliśmy licznie zgromadzonym suwalczanom, że „wiara rodzi się ze słuchania”, a dopiero na gruncie dobrze przyjętej łaski wiary - możemy odważnie nieść nadzieję innym. Każdy trzeci piątek miesiąca, po Mszy św. o godz. 18.00 - to stała możliwość poznawania, wyznawania i życia Słowem Bożym, które w obecnym rozchwianym świecie wartości, ma szczególną moc. Niestety nie zawsze i nie wszyscy chcą wykorzystać stwarzane przez Kościół możliwości nieustannego umacniania życia wiary, a za-

tem zasiewu nadziei wszędzie tam, gdzie jeszcze szarzyzna i mroczność rodzą cierpkie owoce niewiary, tym samym pograżając ludzi w beznadziei. Tematyka kolejnych spotkań jest zaproponowaną możliwością stałej formacji, pogłębianiem nauki Kościoła Świętego, a także wnikliwej analizie, polemice oraz odkrywaniu swego miejsca - tu i teraz - miejsca katolika we współczesnym świecie; przede wszystkim w świecie budowania swego i rodzinnego życia, które jest chronione od poczęcia do naturalnej śmierci...

• **„Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków Drogowych”** - obchodzony jest już co roku w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach. To ważne wydarzenie, nie tylko dla mieszkańców Suwałk, powstało przed laty z inicjatywy uczniów I Liceum Mundurowego ZDZ w Suwałkach. Młodzi mundurowi, z wielką pieczołowitością i szczególną wymową przygotowują tę uroczystość, oddając w ten sposób dowód pamięci tym, którzy w tragiczny sposób odeszli z tego świata, jednocześnie doceniając pracę i zaangażowanie służb ratunkowych, w tym policji, straży pożarnej, lekarzy i ratowni-



ków, którzy niejednokrotnie z narażeniem własnego życia niosą pomoc potrzebującym. Od wielu lat główne obchody Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków Drogowych w Polsce odbywają się w Zabawie koło Tarnowa, a suwalscy młodzi licealiści z ZDZ dbają o pamięć i modlitwę w naszym Suwalskim Sanktuarium. Obecni na Mszy św. mieli możliwość wsłuchania się w Słowo Boże, w którym wyraźnie podkreślona została wartość Bożej Nadziei, tak potrzebna dla tych, którzy doświadczyli człowieczej traumy wskutek utraty najbliższych lub też doświadczają cierpienia, opiekując się poszkodowanymi w tragicznych wypadkach drogowych.

• **„Bądźcie świadkami, misjonarzami Eucharystii”** - wezwanie naszego Pasterza, Biskupa Jerzego Mazura do wkroczenia w Rok Jubileuszowy, jako Pielgrzymi Nadziei, a także jako misjonarze, w sposób szczególny w czasie trwającego II etapu Kongresu Eucharystycznego - było bardzo mocno zaznaczone przez Ks. Mariusza Pawlinę, naszego tegorocznego „adwentowego” rekolekjonistę, który przygotowywał nas do otwarcia nie tylko Drzwi Jubileuszowych w naszym Stacyjnym Ko-

ściele, ale nade wszystko - do otwarcia podwoi naszych serc, abyśmy stali się prawdziwymi Pielgrzymami Nadziei i dotarli do najbardziej potrzebujących. Potrzeba w tym czasie Jubileuszu szczególnego zadbania o tych, którzy słabną w wierze, o tych, którzy tracą nadzieję, a także o tych, którzy ustają w drodze do Pana Boga, gdyż cierpią wielce na „eucharystyczną anemię”. Bardzo potrzebna jest ewangelizacja, o której przypomina nam Ks. Bp Jerzy Mazur: Ewangelizacja polega na tym, żeby obudzić w naszych braciach i siostrach pragnienie Boga, pragnienie spotkania się z Jezusem Chrystusem obecnym w Eucharystii. Prowadźmy innych na adoracje, na Msze święte”. Nie da się ewangelizować bez osobistego czerpania z Eucharystii, bez spotkania z Jezusem we Mszy św. Trzeba płonąć, żeby zapalać...!

Na ten Rok Nowy, Jubileuszowy, Rok Nadziei - 2025 - ...Ż Y C Z M Y sobie nawzajem..., abyśmy obficie czerpali ze Zdrojów Zbawienia, a Nowonarodzony nie błogosławi na ten wyjątkowy czas: naszej Ojczyźnie, diecezji, parafii, każdej rodzinie i nam, którzy stajemy się, a nawet już jesteśmy Pielgrzymami Nadziei...



Weronika Fląd, ks. Ryszard Sawicki

„Dając innym, otrzymujemy znacznie więcej” – Gała Wolontariatu Szkolnych Kół Caritas

5 grudnia 2024 r. w Elckim Centrum Kultury odbyła się Gała Wolontariatu, która zgromadziła członków i opiekunów Szkolnych Kół Caritas z całej diecezji elckiej. W atmosferze radości i wdzięczności, w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Wolontariusza, uczestnicy wydarzenia otrzymali podziękowania za swoją aktywność i zaangażowanie na rzecz osób potrzebujących.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele pw. NSJ w Elku, której przewodniczył bp Dariusz Zalewski, biskup pomocniczy diecezji elckiej. W homilii przypomniał, kim jest wolontariusz i podkreślił niesamowity fakt bezinteresownej pomocy drugiemu człowiekowi z własnej woli.

Podczas gali uhonorowano najbardziej aktywnych wolontariuszy. Tytuł „Szkolnego Koła Caritas Roku 2024” przyznano uczniom Zespołu Szkół nr 5 im. Karola Brzostowskiego w Elku za ich szczególne zaangażowanie na rzecz powodzian. Wyróżnienie otrzymał także ekologiczny wolontariat „Jesteśmy EKO” z Internatu Zespołu Szkół nr 6 im. Macieja Rataja, który wyróżnił się w akcji „Zbieramy kasztany dla Antosia”. Podsumowania tej szlachetnej akcji dokonał jej pomysłodawca i koordynator – st. asp. Adam Trzonkowski, dzielnicowy z Białej Piskiej.

Rozstrzygnięto również konkurs artystyczny pt. „Serce, które kocha – ręce, które służą”. Młodzi wolontariusze zaprezentowali swoje talenty



plastyczne i multimedialne, twórczo interpretując hasło konkursu.

Wydarzenie zakończyło się występem zespołu „Wyrwani z Niewoli”. Przed wolontariuszami wystąpili: Jacek „Heres” Zajkowski, Piotr Zalewski i ks. Adam Ulatowski. Poprzez swoją muzykę podzielili się z przesłaniem nadziei i miłości.

W wydarzeniu wzięli udział również przedstawiciele władz samorządowych i oświatowych, którzy wyrazili wdzięczność młodym wolontariuszom za ich wrażliwość, empatię oraz troskę o potrzebujących. „Dając innym”, jak uczy Ojciec Święty Franciszek – „otrzymujemy znacznie więcej”. Gała Wolontariatu Caritas była kolejnym dowodem na to, jak wielką wartość niesie praca wolontariuszy i jak wiele można osiągnąć dzięki solidarności oraz otwartości serca.

Bogumiła Świąćka, ks. Ryszard Sawicki

Szkolenie wolontariuszy programu „Na codzienne zakupy” – edycja 2024

W dniach 23–24 listopada 2024 r. w Pokamedulskim Klasztorze w Wigrach odbyło się szkolenie dla wolontariuszy i liderów zaangażowanych w realizację programu „Na codzienne zakupy” – edycja 2024. Miało ono na celu wsparcie uczestników w ich działaniach na rzecz seniorów oraz przygotowanie ich do skutecznej realizacji programu.

Uczestnicy szkolenia pogłębiali swoją wiedzę w zakresie pierwszej pomocy przedmedycznej dostosowanej szczególnie do potrzeb osób starszych, a także poznawali

zasady bezpieczeństwa cyfrowego seniorów i sposoby reagowania w sytuacjach kryzysowych, w tym w czasie wojny. Część edukacyjną wzbogacano o elementy duchowe i integracyjne. W programie znalazły się warsztaty rękodzielnicze. Wolontariusze własnoręcznie przygotowywali adwentowe stroiki i uroczę skrzaty z włóczki, które wprowadziły wszystkich w atmosferę zbliżającego się Adwentu.

W szkoleniu wzięły udział osoby wspierające program „Na codzienne zakupy”: dr Monika Figiel – koordyna-

torka programów senioralnych w Caritas Polska i p. Justyna Gierolińska - menedżer ds. kontrolingu z Fundacji Biedronka. Całość szkolenia została zorganizowana przez p. Bogumiłę Święcką, koordynatora programu w Caritas Diecezji Ełckiej.

Program „Na codzienne zakupy” – edycja 2024, finansowany przez Fundację Biedronki, zapewnia seniorom 60+ dostęp do przedpłaconych kart umożliwiających zakup podstawowych produktów w sieci sklepów

Biedronka. W diecezji ełckiej pomocą objętych jest aż 350 osób, dla których program ten stanowi nieocenione wsparcie.

Szkolenie było możliwe dzięki wsparciu Caritas Polska oraz Fundacji Biedronka. Caritas Diecezji Ełckiej dziękuje wszystkim uczestnikom, którzy z entuzjazmem i zaangażowaniem wzięli udział w wydarzeniu. To właśnie ich praca na rzecz seniorów sprawia, że program „Na codzienne zakupy” jest realnym wsparciem dla potrzebujących.



Agnieszka Szymańska

Bezdomność w Ełku

W 2024 r. na zlecenie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przeprowadzono „Ogólnopolskie badanie liczby osób bezdomnych – edycja 2024”, z którego wynika, że w naszym kraju najwięcej osób bezdomnych przebywa w schroniskach i placówkach instytucjonalnych w tym: ogrzewalniach, noclegowniach i innych placówkach (76% osób bezdomnych w Polsce). W ostatnim czasie wzrosła nieco liczba osób zasiedlająca pustostany i miejsca niemieszkalne (21%), a pozostałe 3% osób bezdomnych przebywa w mieszkaniach chronionych, treningowych lub wspomaganych. Z powyższych danych jasno wynika, że największa liczba osób bezdomnych przebywa w placówkach, które mają za zadanie wspierać osoby w kryzysie bezdomności. Dzięki działalności Caritas Diecezji Ełckiej w Ełku funk-

cjonuje zarówno Schronisko dla osób bezdomnych im. św. Ojca Pio – budynek przy ul. Kościuszki 27, jak i Ogrzewalnia im. św. Ojca Pio przy ul. Kościuszki 18 – czynna w okresie jesienno-zimowym, tj. od października do kwietnia.

W związku z prowadzoną na rzecz osób bezdomnych działalnością – Caritas pozyskała od Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej dofinansowanie na realizację projektu w ramach Programu pomocy osobom bezdomnym: „Pokonać bezdomność” – edycja 2024 r. Prowadzenie działań interwencyjnych i aktywizujących skierowanych do osób bezdomnych. W ramach zrealizowanego projektu bezdomni skorzystali ze wsparcia specjalistycznego, w tym: indywidualnych spotkań z psychologiem, prawnikiem, czy specjalistą w dziedzinie uzależnień. Ponadto w ramach projektu

były prowadzone interwencje streetworkerów w terenie, którzy – w zależności od potrzeby – pomogli udzielić pierwszej pomocy, zaopatrzyli bezdomnych w niezbędny prowiant, gorący napój, czy zostawili ciepły koc. Z tego samego projektu dofinansowano prowadzenie punktu pomocy doraźnej dla osób bezdomnych w Ełku przy ul. Kościuszki 17, w którym to punkcie mogły one skorzystać ze wsparcia w postaci: suchego prowiantu, wymiany odzieży, obuwia, bielizny.

Ponadto w 2024 r. Caritas Diecezji Ełckiej otrzymała również wsparcie od Wojewody Warmińsko-Mazurskiego na realizację dwóch projektów w ramach zadania: „Pomoc osobom bezdomnym i zagrożonym bezdomnością – II edycja 2024”. Dzięki w/w dofinansowaniu udało się zrealizować m. in. projekt: „Nasz dom”, którego celem było wsparcie codziennego

funkcjonowania Schroniska dla bezdomnych im. św. Ojca Pio w Ełku, w tym: całodobowe zapewnienie ciepłego i bezpiecznego schronienia w postaci miejsca do spania, wyżywienia, dostępu do kuchni i sanitariatów. Całkowita wartość realizacji projektu „Nasz Dom” to 67280,00 zł, z czego dofinansowanie wyniosło 59280,00 zł.

W ramach tego samego zadania dofinansowano projekt „Tu będzie ciepło”, który był realizowany w ełckiej Ogrzewalni im. św. Ojca Pio przy ul. Kościuszki 18. Osoby przychodzące do Ogrzewalni mogły przebywać w ogrzonym pomieszczeniu oraz miały zapewnioną możliwość skorzystania z sanitariatów, ciepłych napojów, ewentualnie wymiany bielizny, odzieży czy obuwia. Całkowita wartość realizacji projektu „Tu będzie ciepło” to 57140,00 zł, z czego dofinansowanie Wojewody Warmińsko-Mazurskiego wyniosło 50740,00 zł.

DZIEŃ BABCI I DZIADKA

*Kto nas kocha najgoręcej, kogo my kochamy?
Komu dziś życzenia gorące składamy?
To jest nasza Babunia, której pokażemy,
jak dzielić uczucia i słowa umiemy:
BABCIA! BABCIA! B A B C I A !*

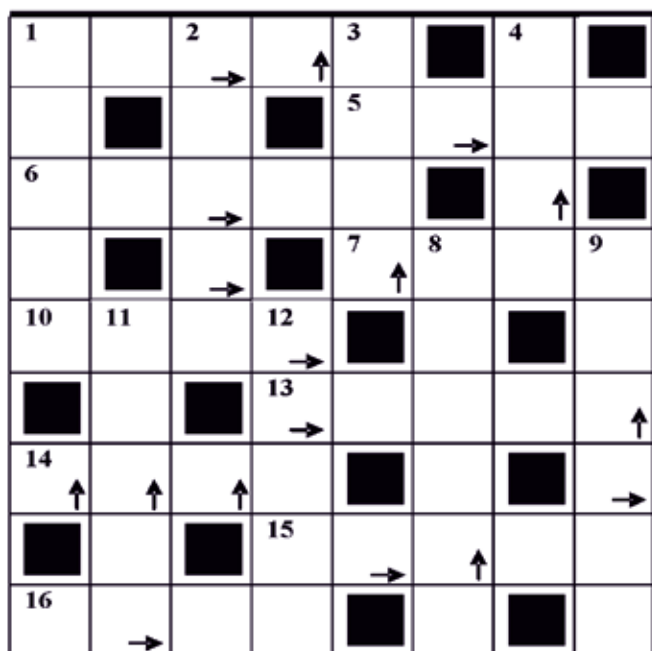
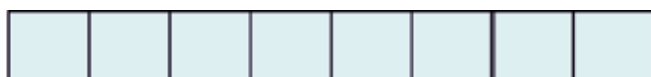
*To niezwykle przypadek, super także jest dziadek.
Bo nawet w środku nocy nie odmówi pomocy,
Gdy sytuacja jest groźna, liczyć na niego można.
Niechaj nastawi ucha i swoich wnuczków posłucha:
DZIADEK! DZIADEK! DZIADEK!*

Kochane Dzieci, w tym miesiącu dwa baaardzo ważne dni: Dzień Babci oraz Dzień Dziadka! Mamy nadzieję, że pamiętacie o tych świętach i życzeniach! Ale mamy dla Was zadanie: oprócz laurków, kwiatków, przytulasów i całuszków zapytajcie swoje Babcie i swoich Dziadków, jakimi oni byli wnuczkami! Spróbujcie poznać kilka historii z ich dzieciństwa, bo mimo upływu lat, wszyscy jesteśmy w głębi duszy Dziećmi, Dziećmi Bożymi!



KRZYŻÓWKA

Litery w polach ze strzałką, przeniesione do kolorowych krutek, utworzą rozwiązanie.



POZIOMO:

- 1) odgłos tłuczonego szkła;
- 5) świecąca reklama;
- 6) przyjaciel pszczołki Mai z kreskówki;
- 7) górna część ciała;
- 10) malec;
- 13) tandem lub damka;
- 14) nastaje po nocy;
- 15) wkładka w książce (przestaw litery w słowie: lżona)
- 16) część drzewa.

PIONOWO:

- 1) myśliwska potrawa;
- 2) przed nimi harcerstwo;
- 3) wewnątrz świecy;
- 4) po prawicy ukrzyżowanego Jezus;
- 8) tylna część owada;
- 9) Aniołowie ..., niebiescy patronowie;
- 11) nadmorskie ptaszki;
- 12) jabłko Adama;

Prawidłowe rozwiązania prosimy przysyłać do 20 stycznia, wraz z podaniem wieku. Poprawna odpowiedź z poprzedniego numeru, to: PASTERKA. Nagrody wylosowali: Michał Nalbach (Raczk) i Igor Krajewski (Sobiec). Gratulujemy!

Skrzydółka z warzywami

Składniki:

- 1 kg skrzydełek
- ½ kg cebuli
- ½ kg pomidorów
- 2 kolorowe papryki

Wykonanie:

Skrzydółka bez lotek natrzeć przyprawami (według swojego upodobania). Następnie obsmażyć na patelni. Pomidory obrać ze skórki. Cebulę pokroić w plasterki, a paprykę w paski. Warzywa lekko poddusić w garnku. Następnie dodać obsmażone skrzydełka do warzyw. Doprawić solą, pieprzem i cukrem. Dusić do miękkości.



oprac. Andrzej Mariusz Pereszczako



W kolorowe pola wpisujemy tytuł tajemnicy różańca przedstawionej na zdjęciu. Litery w prawym dolnym rogu, dadzą rozwiązanie.

POZIOMO:

- 1) chłopięca zabawka do piaskownicy;
- 6) człowiek ma dwie, a stół cztery;
- 7) rozpoczął reformację w Niemczech;
- 8) ks. ... Radziszewski pierwszy rektor KUL-u;
- 9) święty, opiekun Jezusa i Maryi;
- 11) ... Jana Pawła II w Studzienicznej;
- 12) następca Jezusa na Ziemi;
- 13) lampa wisząca z kloszem;
- 15) szewski stołek;
- 17) używane do przenoszenia rannych;
- 18) jeden z grzechów głównych;
- 19) wręczane solenizantowi;
- 20) mongolski namiot;
- 21) twórca, inicjator;
- 23) dolna część kadłuba statku;
- 24) mężczyzna tuż po ślubie;
- 25) daw. klątwa kościelna;
- 26) zakładana w banku;

PIONOWO:

- 1) * wyrazy z tajemnicy różańca na zdjęciu;
- 2) * wyrazy z tajemnicy różańca na zdjęciu;
- 3) pani z państwa sąsiadującego z Argentyną;
- 4) mnich zakonu o surowej regule;
- 5) np. Św. Jana Apostoła w Ełku;
- 10) wystawiana w czasie adoracji;
- 11) sztandaru, młodszemu rocznikowi;
- 14) uosobienie dobroci;
- 16) cienka ścianka dzieląca pokój;
- 18) kluski z mięsnym nadzieniem;
- 22) „czarny” sport.

Litery z pól ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28

Prawidłowe rozwiązania prosimy przesyłać do 20 stycznia. Poprawna odpowiedź z poprzedniego numeru, to: **TAJEMNICA BOŻEGO NARODZENIA**. Nagrody wylosowali: Maria Panas (Giżycko) oraz Janina Słowikowska (Lipowo). Gratulujemy!

KOŚCIOŁY JUBILEUSZOWE DIECEZJI ŁĘCKIEJ

1. ŁĘK - KATEDRA PW. ŚW. WOJCIECHA BISKUPA I MĘCZENNIKA
2. SUWAŁKI - KONKATEDRA PW. ŚW. ALEKSANDRA PAPIEŻA
3. GOŁDAP - KONKATEDRA PW. NMP MATKI KOŚCIOŁA

POZOSTAŁE MIEJSCA ŚWIĘTE:

- AUGUSTÓW - BAZYLIKA PW. NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO
- ŁĘK - KOŚCIÓŁ PW. CHRYSYTA SŁUGI (SANKTUARIUM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA)
- GIŻYCKO - SANKTUARIUM ŚW. BRUNONA
- KRASNYBÓR - KOŚCIÓŁ PW. ZWIASTOWANIA NMP (SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ KRASNOBORSKIEJ)
- LIPSK - KOŚCIÓŁ PW. MB ANIELSKIEJ (SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ BAZYLIANKI)
- OLECKO - SANKTUARIUM PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO
- PISZ - KOŚCIÓŁ PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA
- RAJGRÓD - KOŚCIÓŁ PW. NARODZENIA NMP (SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ RAJGRODZKIEJ KRÓLOWEJ RODZIN)
- SEJNY - BAZYLIKA PW. NAWIEDZENIA NMP
- STUDZIENICZNA - KOŚCIÓŁ PW. MB SZKAPLERZNEJ (SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ STUDZIENICZAŃSKIEJ)
- SUWAŁKI - KOŚCIÓŁ PW. NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA (SANKTUARIUM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA)
- WIGRY - KOŚCIÓŁ PW. NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP

